Wydanie A | ŁÓDŹ środa 4 lutego 1981 roku Rok XXXVII nr 25 (9776) | Cena 1 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

ZSRR—JUGOSŁAWIA

Rozmowy

Na zaproszenie KC KPZR w Związku Radzieckim przebywał z przyjacielską wizytą sekretarz wykonawczy Prezydium KC ZKJ, Vlado Janzic. Spotkał się on z zastępcą członka Biura Politycznego KC KPZR Borisem Ponomariowem i sekretarzem KC Konstantinem Rusakowem.

Podczas rozmów strony poinformowały się o przygotowaniach do XXVI Zjazdu KPZR i XII Zjazdu ZKJ, o działalności KPZR i ZKJ w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej. Omówiono też problemy dalszego rozwoju współpracy radziecko-jugosłowiańskiej. Wymieniono poglądy na temat międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, a także walki narodowowyzwoleńczej.

Problemy pracy wewnątrzpartyjnej

POSIEDZENIE ZESPOŁU KOMISJI ZJAZDOWEJ

3 bm. w gmachu Komitetu Centralnego odbyło się kolejne posiedzenie zespołu I Komisji Zjazdowej, zajmującego się problemami pracy wewnątrzpartyjnej. Przedmiotem obrad zespołu były propozycje zmian i uzupełnień w statucie PZPR.

Wiele uwagi poświęcono kwestii spełniania przez partię przewodniej roli w społeczeństwie socjalistycznym, problemom pogłębiania demokracji wewnątrzpartyjnej, doskonalenia struktury i funkcjonowania partii, jej ogniw i instancji.

Omówiono zgłoszone do komisji przez przedzjazdowe zespoły wojewódzkie, organizacje i instancje partyjne wnioski dotyczące zmian w statucie, wskazując jednocześnie, iż wiele z nich wymaga jeszcze przedyskutowania i doprecyzowania.

Obradom zespołu przewodniczył sekretarz KC PZPR Zdzisław Kurowski. (PAP)

Przemówienie I sekretarza KC PZPR Stanisława Kani na plenarnym posiedzeniu Komisji Zjazdowej

— zamieszczamy nr str. 3

WZNOWIENIE OBRAD W GENEWIE

Pokój i bezpieczeństwo – sprawy najwyższej wagi

50

We wtorek rozpoczęła się w Genewie doroczna, wiosenna sesja Komitetu Rozbrojeniowego. Uczestniczą w niej delegacje rządowe 40 państw — reprezentacje wszystkich stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ, wszystkich regionów geograficznych, różnych ugrupowań i sojuszów wojskowych, krajów neutralnych i niezaangażowanych, państw nuklearnych i nie dysponujących bronią jądrową.

Prace sesji skoncentrują się na problemach związanych z zapobieżeniem konfliktowi nuklearnemu i zakazem najbardziej niebezpiecznych rodzajów broni masowej zagłady. Do porządku obrad zostaną włączone zapewne wszystkie te sprawy, które zaczęto już omawiać na tym forum w roku 1980 i wcześniej. Należą do nich przede wszystkim: całkowity zakaz prób jądrowych, zaprzestanie wyścigu zbrojeń nuklearnych i rozbrojenie jądrowe, gwarancje bezpieczeństwa dla państw nie dysponujących bronią jądrową, całkowita eliminacja broni chemicznej, zakaz nowych rodzajów i systemów broni masowej zagłady, w tym broni radiologicznej, wypracowanie kompleksowego programu rozbrojenia na najbliższe lata.

W ostatnim okresie sytuacja międzynarodowa pogorszyła się i obecna sesja Komitetu Rozbrojeniowego odbywa się w warunkach nasilenia się niekorzystnych dla procesów odprężenia zjawisk i tendencji. Prawdopodobnie nie pozostanie to bez wpływu na przebieg i rezultaty prac komitetu. Starania krajów socjalistycznych o zahamowanie wyścigu zbrojeń i rozbrojenie będą utrudnione zwłaszcza wskutek znanej decyzji Rady NATO o produkcji i rozmieszczeniu w Europie zachodniej nowych rodzajów broni rakietowo-jądrowej oraz w związku z zamrożeniem przez USA ratyfikacji układu SALT — 2.

Efektywność prac obecnej sesji będzie także uzależniona od stanowiska nowej administracji USA wobec problemów rozpatrywanych na innych płaszczyznach negocjacyjnych i wiążących się z tematyką działania genewskiego Komitetu Rozbrojeniowego.

Przedłożone na forum komitetu liczne inicjatywy rozbrojeniowe ZSRR, Polski i innych państw socjalistycznych stanowią dobitny wyraz stałości i niezmienności realizowanej przez nie generalnej linii pokoju, odprężenia i rozbrojenia. Inicjatywy państw socjalistycznych odzwierciedlają głębokie przekonanie, że problemy pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego pozostają sprawą najwyższej wagi.

Komunikat rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu, Rada Ministrów w dniu 2 lutego 1981 r., podjęła uchwałę regulującą sprawę świadczeń pieniężnych dla pracowników uspołecznionych zakładów pracy, którzy utracili prawo do wynagrodzenia w związku ze strajkiem. Potrzebę uregulowania tego problemu nasuwa życie.

Porozumienia z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia zawierają postanowienia o prawie do strajku. Problem ten znalazł wyraz w statucie NSZZ „Solidarność" oraz w statutach innych związków zawodowych.

Ostateczne uregulowanie tej sprawy określi ustawa o związkach zawodowych.

Ustawa określi warunki rozstrzygania sporów przy pomocy ostatecznego środka jakim są strajki, a także zasady regulowania utraconych na skutek strajku wynagrodzeń. Występowanie strajków wymaga uregulowania sprawy wynagrodzeń już obecnie.

Tym bardziej, że mamy do czynienia w wielu przypadkach z nadużywaniem strajków, jako środka ostatecznego, wywoływania strajków w celach pozastatutowych. Naraża to państwo na bar-

(Dalszy ciąg na str. 3)

Najbliższe soboty 7 i 14 lutego dniami wolnymi od pracy

Jak informuje rzecznik prasowy rządu, dni wolne od pracy określi rozporządzenie Rady Ministrów, w ramach uzgodnionych ze związkami zawodowymi na rok 1981, różnych form skracania czasu pracy, przy średniej tygodniowej normie czasu pracy w wysokości 42 godzin.

Do czasu zakończenia szczegółowych uzgodnień Rada Ministrów ustala, że najbliższe soboty 7 i 14 lutego br. są dniami wolnymi od pracy. (PAP)

Ciężkie walki na froncie irańsko-irackim

Napływają doniesienia o ciężkich walkach na froncie irańsko-irackim. Radio teherańskie podało 3 bm., że w czasie starć w ciągu minionej doby śmierć poniosło około 200 żołnierzy irackich. Według rozgłośni teherańskiej, do najkrwawszych walk doszło w okolicach Ahwazu oraz w prowin-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Konferencja prasowa ZG ZLP

Wczoraj w Domu Literatury w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, na której członkowie Prezydium Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich zapoznali dziennikarzy z problemami związku i planami jego działalności.

Jak podkreślił, otwierając spotkanie, prezes ZLP — Jan Józef Szczepański — nowy zarząd kontynuować będzie główne nurty polityki poprzednich władz związku, do których należy przede wszystkim obrona praw polskiego środowiska literackiego oraz troska o pomyślny rozwój kultury narodowej, a zwłaszcza twórczości literackiej. — Nie chcemy niczego przekreślać z dotychczasowej praktyki i osiągnięć naszych poprzedników, podejmujemy jedynie działania, mające na celu jak najpełniejszą realizację obowiązków, wynikających ze statutu, a także uchwał

(Dalszy ciąg na str. 2)

N/z: podczas konferencji — na pytania odpowiada Jan Józef Szczepański. CAF — Tadeusz Zagożdziński — telefoto

UTRZYMUJE SIĘ NAPIĘCIE W KILKU REGIONACH

Rosną straty produkcyjne

W kraju nadal stan napięcia. 3 bm. w niektórych regionach kraju i zakładach pracy utrzymywana była tzw. gotowość strajkowa. Natomiast w woj. bielskim nadal trwały strajki. Ma to — rzecz jasna — wpływ na utrzymywanie się atmosfery zaniepokojenia, nie sprzyja normalnemu — tak bardzo potrzebnemu krajowi, rytmowi pracy.

W siedzibie MKS NSZZ „Solidarność" w Bielsku-Białej rozpoczęły się rozmowy między komisją rządową pod przewodnictwem wiceministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska **Czesława Koteli**, a Komitetem Strajkowym NSZZ „Solidarność" region Podbeskidzie. Omawiano pakiet spraw wysuwanych przez bielską „Solidarność", w przeważającej części dotyczących problemów lokalnych. Do Bielska-Białej przybył 3 bm. Lech Wałęsa, włączając się do tych rozmów.

Wiceminister Cz. Kotela złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że do prezesa Rady Ministrów wpłynęły rezygnacje z zajmowanych stanowisk wojewody bielskiego i wicewojewodów. Wnioski te będą rozpatrzone zgodnie z przepisami ustawy o radach narodowych. Przypomniał, że 30 stycznia br. WRN w Bielsku-Białej zajęła w stosunku do nich stanowisko, uznając, że wobec osób winnych popełnienia nieprawidłowości powinny być wyciągnięte konsekwencje dyscyplinarne i służbowe. W innych sprawach wnioski zostaną skierowane do prokuratury i do Najwyższej Izby Kontroli. Rząd jest w posiadaniu materiałów komisji WRN powołanej do zbadania zarzutów wysuniętych przez MKZ NSZZ „Solidarność" w Bielsku-Białej. Materiały te wymagają — powiedział wiceminister — szczegółowego ustosunkowania się do przedstawionych w nich faktów. Oświadczył dalej, że premier pragnie rozpatrzyć sprawy personalne, ale w warunkach ładu i spokoju, a nie podniecenia i emocji. Stąd — podkreślił — kierujemy apel do Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Bielsku-Białej o przerwanie strajku i podjęcie tak potrzebnej krajowi produkcji. Wiceminister przekazał również stanowisko rządu, że trwający od kilku dni strajk nie znajduje uzasadnienia w stosunku do postawionych problemów i ska-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Pani Brundtland premierem Norwegii

Król Olav V powierzył misję utworzenia nowego rządu Norwegii pani Gro Harlem Brundtland. Pani premier jest wiceprzewodniczącą norweskiej Partii Pracy (DNA) i znanym działaczem socjaldemokracji.

Poszukiwania wraka „Titanica"

Milioner naftowy z Teksasu, Jack Grimm zapowiedział podjęcie latem br. w rejonie szelfu Grand Banks, u wybrzeży Nowej Funlandii, poszukiwań wraka „Titanica". Grimm kierował w ub. roku ekspedycją poszukiwawczą słynnego liniowca, który zatonął w kwietniu 1912 roku po zderzeniu z górą lodową. W ub. roku zidentyfikowano 14 obiecujących obiektów, które obecnie będą spenetrowane przy pomocy sonaru i magnetometru. Jeżeli obiekt odbije fale elektromagnetyczne, na dno zostaną spuszczone kamery telewizyjne w celu ostatecznego zidentyfikowania znaleziska.

Dywersyjna propaganda zachodnich rozgłośni

Rozgłośnie „Głos Ameryki", Deutsche Welle", BBC, „Swoboda" i „Wolna Europa" podżegają naród polski — stwierdza we wtorek dziennik „Izwiestia". Na samym początku polskich wydarzeń rozgłośnie te prowadziły dywersyjną propagandę, prowokując antysocjalistyczne wystąpienia, wzywając elementy wrogie władzy ludowej, aby „przechodzić do natarcia", a nawet udzielając im wręcz instrukcji. Często w eterze rozlegają się ich bezpośrednie wezwania, aby „skończyć z socjalizmem" na polskiej ziemi. Oprócz takich haseł, przekazywanych otwartym tekstem, „Wolna Europa" nadaje zakodowane instrukcje. Czyni to również, należąca do „Głosu Ameryki" stacja przekaźnikowa, która mieści się „gdzieś na terenie Portugalii".

Zachodnie rozgłośnie, chcąc uniknąć zdemaskowania, pozornie nie wypowiadają własnych poglądów, lecz przekazują „obiektywną informację" o wydarzeniach w Polsce. Jednakże jest ona tak dobierana, że nakłania do jeszcze większego komplikowania i destabilizowania sytuacji w Polsce.. Przede wszystkim podpowiada się kierownictwu związków zawodowych „Solidarność", że powinno ono zajmować się „działalnością polityczną", przeciwstawiając się organom władzy, nie podporządkowując się im. Szczególny nacisk kładzie się na poderwanie kierowniczej roli PZPR.

Jednocześnie z uporem rozpowszechniają one z gruntu kłamliwe insynuacje o „niebezpieczeństwie z zewnątrz", zagrażającym rzekomo Polsce ze strony sojuszników z Układu Warszawskiego.

Natomiast propaganda burżuazyjna przemilcza odwetowe dążenia związków i ziomkostw, tzw. „wypędzonych" w RFN, u których ożyły nadzieje „powrotu na Wschód". Czy przypadkiem nie dlatego, że w pewnych kołach NATO podziela się te odwetowe „idee"? Zwraca uwagę, że w ostatnich dniach zachodnia propaganda nawiązała tak ścisłe kontakty z elementami antysocjalistycznymi w Polsce iż zawczasu „reklamuje" harmonogram ich dalszych prowokacyjnych poczynań.

J. Chirac kandydatem na prezydenta

Przywódca gaullistów, mer Paryża, Jacques Chirac zgłosił swoją kandydaturę do wyborów prezydenckich we Francji. Informację tej treści podano we wtorek w stołecznym ratuszu. Agencje prasowe podkreślają, iż decyzja Chiraca była oczekiwana od dawna.

2 bm. w Hamburgu odbyła się wielotysięczna demonstracja, której uczestnicy protestowali przeciwko budowie elektrowni atomowej w pobliżu tego miasta. Interweniowała policja. N/z: jeden z rannych demonstrantów po interwencji policji.

CAF — UPI — telefoto

Huragan nad NRD

We wtorek od rana nad wieloma regionami NRD rozszalał się huragan, wyrządzając znaczne szkody w napowietrznych liniach energetycznych. 72 tys. odbiorców, z tego połowa w okręgach Rostock i Schwerin, pozbawionych zostało dopływu prądu do czasu usunięcia awarii przez ekipy pogotowia energetycznego. W górach Harzu szalał huragan wiejący z prędkością 69 m na sekundę. Podobne zjawisko w Harzu wystąpiło w listopadzie 1972 r., kiedy wiatr osiągnął prędkość 68 m na sekundę. W Okręgu Magdeburg przerwano prace na budowach, gdyż porywy wiatru groziły runięciem dźwigów. Podobne kłopoty wystąpiły w innych okręgach.

Nasz punkt widzenia

Kolory odnowy

Wśród wielu gorzkich pytań stawianych pod adresem rządu i kierownictwa partii nie brak i racji prostych. Ot, chociażby: dlaczego w podejmowanych działaniach nie wykorzystuje się znanych od lat w świecie, prostych metod funkcjonowania demokracji? Dlaczego więc w zaciętym sporze, co do wolnych sobót, jaki wywiązał się wokół sprawy interpretacji porozumienia w Jastrzębiu, nie skorzystano z instytucji Sądu Najwyższego? Jego wykładnia stanowiłaby konstytucyjny akt prawny!

Krytykując działania władz administracji państwowej, nie chodzi wcale o „zdejmowanie głów", ale o przyspieszenie procesu socjalistycznej odnowy. Jeśli bowiem aparat państwowy i partia nie oczyści się szybko z ludzi, którzy dawno powinni odejść, jeśli nadal będziemy spóźniać się z odbudowywaniem zaufania członków partii do swego kierownictwa, a społeczeństwa do władzy (choćby przytaczany często we wszystkich ostatnich dyskusjach i nadal niejasny przykład afery wokół I sekretarza w Olsztynie), efekt będzie taki, że różni nieodpowiedzialni ludzie w niewybrednych częstokroć atakach wyprzedzać będą postęp procesu odnowy, wyręczać atakami organizowanymi na zasadzie: a nuż się uda — funkcjonowanie instytucji socjalistycznej sprawiedliwości. A chaos kwitnąć będzie skutecznie nadal.

Tworzenie atmosfery socjalistycznej sprawiedliwości, to jednak nie tylko ocena ludzi i postaw. To także sprawa ostatecznego załatwienia wielu konkretnych przypadków. Nie brakuje ich w toczących się ostatnio dyskusjach. Chociażby sprawa Domu Opieki Społecznej w Żabiczkach. Domu, do którego od kilkudziesięciu lat nie można zbudować porządnej drogi dojazdowej. Ale za to całkiem niedawno zbudowano asfaltową, a nawet pięknie oświetloną drogę do... Mniejsza o to dokąd.

(Dalszy ciąg na str. 2)

CO DZIEŃ NIESIE

W 35 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.12, zajdzie zaś o godz. 16.29.

Imieniny obchodzą:

Andrzej, Józef, Weronika

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Okresami opady deszczu. Temperatura minimalna plus 2, maksymalna plus 5 stopni. Wiatry dość silne porywiste w ciągu dnia słabnące przeważnie południowo-zachodnie.

Ciśnienie o godzinie 19 wynosiło 976,0 hPa (732,1 mm).

Ważniejsze rocznice

1746 — Ur. T. Kościuszko
1881 — Ur. F. Leger, malarz francuski
1945 — Rozpoczęcie konferencji w Jałcie szefów rządów: ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii.

Taka sobie myśl:

Człowiek mądry posiada przewagę nad innymi nie tyle w wybieraniu rzeczy dobrych, co w unikaniu rzeczy złych.

Uśmiechnij się

— Pyta pan w ilu procentach wykonaliśmy plan... Będę strzelał.

Rosną straty produkcyjne

(Dokończenie ze str. 1)

li skutków, jakie wywołuje dla życia gospodarczego regionu i kraju. Rząd jest zdania, że strajk ten jest niezgodny z duchem porozumień w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu, a jego konsekwencje obciążają MKS w Bielsku-Białej.

W godzinach popołudniowych w rozmowach nastąpiła przerwa.

Tymczasem dalej trwał tam strajk generalny. Nie kursowała komunikacja miejska i międzymiastowa. Mieszkańcy regionu pozbawieni są gazet i czasopism. Skutki strajku szczególnie dotkliwie odczuwają dzieci wiejskie, które muszą pieszo pokonywać wielokilometrowe niekiedy odległości do zbiorczych szkół gminnych. O kolejne setki milionów złotych zwiększyły się straty spowodowane unieruchomieniem olbrzymiego potencjału produkcyjnego tego województwa. Poczesne w nim miejsce zajmują m. in. zakłady przemysłu lekkiego odgrywające dużą rolę w zaopatrzeniu rynku.

3 bm. w Rzeszowie nadal przebywała komisja rządowa, która zapoznaje się z postulatami wysuwanymi w tym regionie oraz prezentuje stanowisko władz. Część komisji rządowej udała się do Ustrzyk Dolnych, aby rozpatrzyć postulaty tamtejszych mieszkańców. W wielu zakładach pracy Rzeszowszczyzny utrzymywana jest tzw. gotowość strajkowa.

Na poszerzonym posiedzeniu MKZ NSZZ „Solidarność" w Koninie podjęto uchwałę w sprawie odwołania stanu gotowości strajkowej w tym województwie. Z kolei we Wrocławiu i w miejscowościach tego województwa kolejny dzień miało miejsce pogotowie strajkowe. Również stan takiego pogotowia utrzymywany był w woj. legnickim i części zakładów woj. piotrkowskiego.

(PAP)

Nowy klimat rozmów między studentami a ministrem

Z protokółem rozbieżności i zbieżności przyszli na kolejną edycję obrad przedstawiciele Komisji Międzyresortowej, której przewodniczy minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Janusz Górski, oraz reprezentanci studenckiej Międzyuczelnianej Komisji Porozumiewawczej, której przewodniczy Marek Perliński.

Spotkanie w gmachu filologii rozpoczęło przedstawienie oświadczeń — których treść zamieszczaliśmy na łamach „DŁ", zawierających ocenę przebiegu dotychczasowych rozmów i stanowiska prezentowanego przez ministra. J. Górski został poproszony o przedstawienie swojego stosunku do stwierdzeń zawartych w oświadczeniach. Minister raz jeszcze podkreślił swoją dobrą wolę i chęć sfinalizowania negocjacji podpisaniem porozumienia.

Wstępne stwierdzenia w sposób istotny zmieniły atmosferę rozmów i stały się zapowiedzią prawdziwie partnerskich pertraktacji.

Na początku podjęto temat nie dokończony w sobotę: szkolenie wojskowe. Obie strony wnikliwie omówiły stanowiska. Studenci pozostali przy propozycji złożonej na wstępie, to jest 4 godzinach zajęć przez 2 lata, oraz zaproponowali 4-miesięczną służbę po studiach. Minister pozostał przy prezentowanym już przez nas stanowisku, że czas trwania szkolenia wojskowego nie może ulec istotnej zmianie. Zakomunikował również, że studenckie postulaty przedłożył Prezydium Rady Ministrów, które także wypowiedziało się za podtrzymaniem dotychczasowego systemu szkolenia. Zatem i ta dyskusja nie zakończyła się porozumieniem, a propozycje stron wpisano do protokołu rozbieżności.

Natomiast sprecyzowane zostały zgodne stanowiska co do przebiegu, dyskutowanej w sobotę, rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Tak więc ma ona nastąpić w terminie do 16 bm.

Po przerwie toczyły się negocjacje nad blokiem postulatów społeczno-politycznych. Sprawy dotyczące m in. swobody wyrażania poglądów politycznych, omawiali zaproszeni przez Komisję Międzyresortową przedstawiciele Prokuratury Generalnej i Ministerstwa Sprawiedliwości. Kiedy opuszczaliśmy salę obrad, trwała gorąca dyskusja, która potrwa z pewnością długo, jako że w tej grupie jest w sumie 15 postulatów.

Rozważenie treści protokołów zbieżności i rozbieżności jest końcowym punktem w planie obrad, które zaczęły się o godz. 16,30. Zatem trudno w tej chwili powiedzieć, jak i w jakim tempie potoczą się dalsze rozmowy. Niemniej obie strony wykazują dużo dobrej woli i trzymają się zagadnień merytorycznych.

(rs)

* * *

W gmachu Wydziału Farmacji Akademii Medycznej w Łodzi odbywały się wczoraj rozmowy między przedstawicielami strajkujących studentów a delegacją Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej z szefem tego resortu — Tadeuszem Szelachowskim na czele. Przedmiotem rozmów, które toczyły się w rzeczowej atmosferze, były szczegółowe postulaty dotyczące działalności AM i toku studiów na tej uczelni.

Stanowisko na temat znacznej części postulatów było z obu stron wspólne, co przyczyniło się do osiągnięcia porozumień w konkretnych sprawach. Dyskutowano także nad uznaniem reprezentacji studentów jako równoprawnego partnera do rozmów z władzami uczelni i resortu w ramach stałych komisji mieszanych, zajmujących się rozwiązywaniem problemów wyższego szkolnictwa medycznego.

(ptom)

* * *

Jak nas poinformowano, od wczoraj do strajku studentów Uniwersytetu, Politechniki i Akademii Medycznej przyłączyli się studenci Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej. Dwu przedstawicieli tej uczelni bierze udział w rozmowach prowadzonych przez Międzyuczelnianą Komisję Porozumiewawczą.

(rs)

List otwarty

My, rodzice strajkującej młodzieży studenckiej naszego miasta, wyrażamy głęboki niepokój z powodu braku postępu w trwających rozmowach pomiędzy resortową komisją rządową i Międzyuczelnianym Komitetem Porozumiewawczym Studentów. Wzywamy do rychłego sfinalizowania tych rozmów i podpisania porozumienia. Jednocześnie wyrażamy swoje poparcie dla postulatów studenckich.

Stwierdzamy jednak z przykrością, że stanowisko prof. dr Janusza Górskiego, wyrażone w Łódzkich Wiadomościach Dnia i Dzienniku Telewizyjnym oraz jego postawa w czasie rozmów ze studentami, nie licuje ze społecznym prestiżem ministra szkolnictwa wyższego, nauki i techniki oraz nauczyciela akademickiego PRL. Nie możemy również zgodzić się z tym, by pan minister wypaczał sens i rzeczywisty charakter strajku, poddawał w wątpliwość reprezentatywność delegacji studenckiej oraz masowość ruchu strajkowego.

Łódź, dnia 2 lutego 1981 r.

„Fiat-127 diesel"

Fabryka samochodów osobowych w Turynie rozpocznie w końcu lutego seryjną produkcję nowej wersji popularnego „Fiata 127", wyposażonego w silnik wysokoprężny.

Będzie to najmniejszy silnik diesla na świecie, o pojemności skokowej 1297 cm sześć. Moc silnika — 45 koni mechanicznych, przy 5000 obrotach na minutę. Zużycie paliwa w warunkach optymalnych — 4,9 litra na 100 kilometrów, przy szybkości 90 km na godzinę, 7,8 litra przy prędkości 120 km/godz. Średnie zużycie paliwa w mieście — 6,7 litra.

„Fiat 127 diesel" ma być wprowadzony na rynki zagraniczne w końcu tego roku.

Ciężkie walki

(Dokończenie ze str. 1)

cjach Illam i Kermanszah. W komunikacie dowództwa armii irańskiej podano, że w prowincji Illam saperzy irańscy rozbroili ok. 2 tysięcy min, zainstalowanych przez Irakczyków.

Z kolei irackie źródła wojskowe podały, że w czasie walk w prowincji Chuzestan zginęło 117 żołnierzy irańskich. Iracka agencja prasowa INA poinformowała, że siły zbrojne Iraku zaatakowały pozycje przeciwnika w pobliżu miasta Dezful, gdzie przebiega strategiczna szosa, prowadząca od granicy irańsko-irackiej do Teheranu. Według agencji, armia irańska straciła 9 czołgów i znaczną ilość transporterów opancerzonych.

Spotkanie Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD

Wczoraj odbyło się kolejne spotkanie komisji, w którym udział wzięli: **Tadeusz Czechowicz, Klemens Kwiatkowski** — KŁ PZPR, **Felicjanna Lesińska, Ludwik Kempa** — WK ZSL, **Lech Gąsecki, Władysław Rzymski** — ŁK SD. W spotkaniu uczestniczył przewodniczący RN m. Łodzi — **Mieczysław Serwiński.**

W związku z aktualną sytuacją społeczno-polityczną województwa i kraju, wymieniono poglądy na problemy nurtujące wszystkie środowiska w naszym województwie. Za podstawową sprawę w działaniu partii i stronnictw politycznych uznano konsekwentną realizację uchwał KŁ PZPR oraz wojewódzkich zjazdów SD i ZSL.

Członkowie komisji jednomyślnie wypowiedzieli się za szybką stabilizacją życia w kraju, jako niezbędnym czynnikiem gwarantującym kontynuację procesu odnowy w interesie całego społeczeństwa i w pełnej z nim konsultacji wszystkich najżywotniejszych spraw.

Przyjęto również szereg ustaleń zmierzających do maksymalnie pełnej realizacji postulatów i wniosków dotyczących rozwoju społeczno-gospodarczego województwa miejskiego łódzkiego.

Konferencja ZG ZLP

(Dokończenie ze str. 1)

i zaleceń ostatniego zjazdu — powiedział prezes ZLP.

Przy Zarządzie Głównym powołany został zespół do spraw oświaty narodowej, na którego czele stanął historyk literatury krytyk i publicysta — Jan Błoński. Zespół ten — jak powiedział wiceprezes ZG ZLP, Leszek Prorok — zajmie się w pierwszym rzędzie, jak to określił, „humanizacją szkolnictwa" — podejmie działania, zmierzające do usuwania luk i nieprawidłowości w programach nauczania literatury i historii ojczystej.

Uchwały i zalecenia zjazdu ZLP, skierowane pod adresem nowego ZG, scharakteryzował zastępca sekretarza — Kazimierz Dziewanowski. Podjęto łącznie 12 uchwał i 18 zaleceń. Można je podzielić na kilka grup tematycznych. Wiele z nich dotyczyło naszej polityki kulturalnej, zwłaszcza wydawniczej, i to zarówno publikacji książek, jak i czasopism. Spełnieniem tych postulatów jest m. in. decyzja o utworzeniu nowego czasopisma literackiego w Krakowie. Wiele nadziei wiąże się z utworzoną komisją rządową do spraw książki, w skład której — obok przedstawicieli administracji kulturalnej — wejdą pisarze, wydawcy, poligrafowie, reprezentanci stowarzyszeń twórczych i naukowych. W tej grupie uchwał znajduje się również sprawa współpracy z NSZZ „Solidarność", jak również współdecydowanie w sprawie wykorzystania funduszu literatury, znajdującego się dotychczas w wyłącznej gestii Ministerstwa Kultury i Sztuki.

(PAP)

Na studia zaoczne — po nowemu

W ostatnich latach istniała dwoista droga na studia zaoczne: część kandydatów (ok. 30 proc.) zdawała egzaminy wstępne, część zaś przyjmowana była w wyniku tzw. rekrutacji kierowanej. Krytyka tego systemu doprowadziła do ujednolicenia przyjęć kandydatów. Zlikwidowano także miejsca rektorskie. Powrócono więc w zasadzie do starej, sprawdzonej metody, w myśl której jedynym kryterium jest wiedza kandydata.

Na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego rekrutacja na studia zaoczne w roku akademickim 1981/82 na nowych zasadach odbyła się na następujące kierunki i specjalności: ekonomika handlu, ekonomika przemysłu, ekonomika budownictwa i gospodarka miejska. Warunkiem ubiegania się o indeks jest matura oraz co najmniej 2-letni staż pracy.

Studia zaoczne na tym wydziale mają charakter dwustopniowy. Pierwszy stopień obejmuje 7 semestrów zajęć (co 2 tygodnie po 2 dni — sobota i niedziela) i kończy się egzaminem dyplomowym. Drugi stopień kończy się egzaminem magisterskim i obejmuje 3 semestry. Zajęcia prowadzone są w Łodzi oraz w punktach konsultacyjnych UŁ w Sieradzu i Skierniewicach.

Wszystkim kandydatom przypominamy, że termin składania dokumentów upływa dnia 15 lutego. Egzaminy wstępne zaczną się zaś 22 kwietnia br. Szczegółowych informacji udziela Dział Nauczania UŁ (ul. Narutowicza 65, p. 6, tel. 826-06) w godz. 10—13.

(ptom)

Kolory odnowy

(Dokończenie ze str. 1)

Chodzi także o szereg aktów prawnych, którymi — jak dotąd — nikt się nie zajął. A tymczasem mamy coś takiego, jak ustawa nr 112 z roku 1979 o sprzedaży terenów państwowych cudzoziemcom dewizowym. Są dekrety z roku 1972, m. in. w sprawie zaopatrzenia emerytalnego przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych.

W tym procesie odradzania podstaw i instrumentów demokracji socjalistycznej ważne jest miejsce samej partii. Zabierający głos coraz częściej pytają jakie stanowisko zamierza zająć partia wobec swych członków. W okresach zamętu wielu jest przecież takich, co siadają okrakiem na dwóch stołkach. Nawet jeśli jeden się przewróci — drugi przecież zostanie!

Na spotkaniu przedstawicieli władz ze związkami branżowymi jeden z pracowników ZWO „Vera" w Łodzi zapytał z całą powagą: jaki kolor ma symbolizować nasza odnowę? Czy nie nazbyt lekko wielu naszych współobywateli traktuje godło i barwy narodowe, chronione przecież przez Konstytucję? Może więc kolor czerwony w tych opaskach i kokardach zamienić na zieleń — odwieczny symbol nadziei i odnowy?...

Osobiście nie spierałbym się o kolor naszej odnowy. Dla mnie może on być żółty lub liliowy, albo nawet w zielone groszki. Ważny jest charakter odnowy, jej socjalistyczna twarz. Ważna jest jej konsekwentna realizacja. Rozmowy znajdujące odbicie w dokonaniach. Ważne jest, byśmy nie protestowali ciągle, sami przeciw sobie. Pustym gadulstwem i demonstracjami jeszcze nikt na świecie nie załatwił niczego. W końcu wystarczy podstawowy tylko kurs historii by uświadomić sobie, że w dziejach znajdujemy wystarczające potwierdzenie tej tezy.

LESZEK RUDNICKI

Konferencja prasowa NSZZ „Solidarność"

Tradycyjna już wtorkowa konferencja MKZ NSZZ „Solidarność" Ziemi Łódzkiej poświęcona była w głównej mierze omówieniu stanowiska Prezydium MKZ Ziemi Łódzkiej wobec toczącej się dyskusji między KKP a rządem oraz samej uchwale podjętej przez KKP.

Stanowisko Prezydium MKZ Ziemi Łódzkiej prezentowane było na obradach KKP przez przewodniczącego Andrzeja Słowika i wiceprzewodniczącego Grzegorza Palkę. Wskazywali oni na istotne błędy wynegocjowanych ustaleń dotyczące kwestii porozumienia jastrzębskiego i jego mocy obowiązującej na terenie całego kraju oraz zbyt dużego kompromisu jeżeli chodzi o podejście do robót ze stycznia. Soboty te należałoby odjąć, od 38 ogólnie przyjętych, wszystkim pracownikom bez względu na to, czy stawili się do pracy w dniach 10 i 24 stycznia br. Zwrócono również uwagę na to, że porozumienie to w całości nabiera mocy po zaakceptowaniu przez załogi. Na zebraniu KKP przeciw uchwale głosowało 7 MKZ, w tym przedstawiciel MKZ Ziemi Łódzkiej.

Jak oświadczył rzecznik prasowy MKZ Ziemi Łódzkiej, J. Kropiwnicki, w tym tygodniu zakładom zrzeszonym w MKZ Ziemi Łódzkiej przedstawione zostanie do konsultacji zestawienie osiągnięć i ustępstw stanowiących wynik porozumienia KKP z rządem. Szczególnie ważna jest dla kobiet łódzkich, zatrudnionych w większości na 3 zmiany, sprawa 8-godzinnej pracy w co 4 sobotę. Oznacza to dla nich skrócenie wypoczynku.

Podczas wczorajszej konferencji poruszono również sprawę dostępu „Solidarności" do środków masowego przekazu. Pierwszy numer ogólnopolskiego czasopisma „Solidarność" powinien ukazać się 15 lutego.

Sporo uwagi poświęcono również strajkowi studentów łódzkich uczelni. MKZ Ziemi Łódzkiej udziela wszechstronnej i bezinteresownej pomocy strajkującym studentom. W jej ramach przekazano SKJ pożyczkę w wysokości ok. 60 tys. zł. Nad zdrowiem studentów czuwają lekarze i wytypowane placówki służby zdrowia. Sprawie strajku studentów poświęcona była również rozmowa, jaką odbył w minioną sobotę min. J. Górski z członkami prezydium MKZ. Obecni byli przy rozmowie przedstawiciele SKJ.

Na zakończenie wczorajszej konferencji prasowej poruszono również sprawę dobiegających końca wyborów komisji zakładowych. Wybory w MKZ przewidywane są na początek marca.

Odwołano również stan gotowości strajkowej na terenie ziemi łódzkiej.

KRONIKA WYPADKÓW

* Godz. 11.15. W miejscowości Byszewy (gm. Nowosolna) Antonina K. lat 75 została potrącona przez ciągnik „Ursus". Piesza doznała złamania obu nóg.

* Godz. 13.10. Na ul. Rokicińskiej 6 trzynastoletni Tomasz Z. wybiegł na jezdnię i został potrącony przez samochód marki „Csepel". Chłopca z urazem głowy przewieziono do szpitala.

* Godz. 14.00. W Zgierzu u zbiegu ulic Rewolucji 1905 r. i 1 Maja Krystyna G. jadąc „Fiatem" (SKG 0028) potrąciła na przejściu dla pieszych 11-letniego Piotra O. Chłopiec z raną nogi został przewieziony do szpitala.

* Godz. 15.45. Na ul. Pabianickiej przy 3 Maja Jan W. dostał się pod samochód marki „Fiat". Pieszy z urazem głowy przebywa w szpitalu.

* Godz. 16.30. Na ul. Felińskiego przy Kadłubka, 8-letnia Iwona Z. wybiegła zza stojącego autobusu i została potracona przez „Skodę". Pomocy udzielił jej lekarz.

* Godz. 18.35. Na ul. Łagiewnickiej 91 nieznany mężczyzna wszedł raptownie na jezdnię, wymuszając zmianę kierunku jazdy „Stara", który w następstwie wykonanego manewru wpadł w poślizg i zderzył się z tramwajem linii 16/6. Straty 5 tys. złotych.

(ch)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

G. Filipowski 6 po „szkole"

Na olimpijskiej tafli lodowej w Innsbrucku rozpoczęły się mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym. W tegorocznej imprezie startują reprezentanci 19 krajów. Najwięcej zawodników wystąpi w konkurencji solistek, bo aż 24. O miano najlepszych w Europie walczyć będzie 21 solistów oraz 19 par tanecznych. W tych trzech konkurencjach startować będą reprezentanci Polski. Najmniej zgłoszeń — w konkurencji par sportowych (tylko 6 duetów).

W pierwszym dniu mistrzostw rozpoczęli rywalizację o medale soliści w jeździe obowiązkowej oraz pary sportowe w skróconym programie.

Jako pierwszy z naszej ekipy zaprezentował się 14-letni Grzegorz Filipowski, który wspaniale rozpoczął rywalizację. Po trzech figurach G. Filipowski uplasował się na 6 miejscu, mając w dorobku 3,6 pkt. (64 miejsca u sędziów). Prowadzi po 3 figurach J. Ch. Simond (Francja) — 0,6 pkt (9), przed I. Dobrinem (ZSRR) — 1,2 pkt. (22), H. Schulzem (NRD) — 1,8 pkt. (27), J. Sabovcikiem (CSRS) — 2,4 pkt (29) i P. Macrezem (Francja) — 3,8 (58).

Po programie obowiązkowym, łodziadzin wyprzedza N. Schramma (RFN) — 4,2 pkt. (64), W. Kotina (ZSRR) — 4,8 pkt. (73), A. Fadejewa (ZSRR) — 5,4 pkt. (83) i F. Kirstena (NRD) — 6,8 pkt. (87).

DYMISJE W PZPN

Zarząd PZPN na posiedzeniu 2 lutego 1981 r. przyjął rezygnację M. Ryby z funkcji prezesa i członka zarządu PZPN oraz Z. Należytego z funkcji wiceprezesa i członka zarządu PZPN.

Zarząd PZPN postanowił w możliwie najkrótszym, przewidzianym statutem czasie, zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie delegatów PZPN, na którym omówiona zostanie aktualna sytuacja w polskiej piłce nożnej i na którym zarząd złoży rezygnację.

Do czasu zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia delegatów PZPN, zarząd powierzył pełnienie obowiązków prezesa związku wiceprezesowi J. Białkowi.

Kurs sędziów

Okręgowy Związek Strzelectwa Sportowego przyjmuje zapisy kandydatów na kurs sędziów w tej dyscyplinie sportu. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 18 lat. Zgłoszenia do 23 bm. w pokoju nr 29, w poniedziałki w godz. 13—18 oraz we wtorki środy i czwartki w godz. 10—16, przy pl. Komuny Paryskiej 5. Zajęcia odbywać się będą na przełomie marca i kwietnia. O terminie kursu kandydaci zostaną powiadomieni listownie.

W SKRÓCIE

* Slalom specjalny kobiet w Zwiesel, zaliczany do punktacji Pucharu Świata wygrała Szwajcarka E. Hess.

* W Schladming został rozegrany slalom gigant mężczyzn, zaliczany do Pucharu Świata. Zwyciężył I. Stenmark.

Komunikat Totka

W zakładach piłkarskich z dnia 31. I. — 2. II. 1981 r.

LIGA ANGIELSKA

2 rozw. z 13 traf. — 649.751 zł. 374 rozw. z 12 traf. — 3.474 zł. 9.754 rozw. z 11 traf. — 133 zł, 89.684 rozw. z 10 traf. — 14 zł.

„John Wilson - MK"...

...to nazwa firmy, produkującej sprzęt sportowy, w tym m. in. łyżwy do jazdy figurowej. Właśnie łyżwy wraz z butami tej firmy zaginęły przed wyjazdem na mistrzostwa Europy do Innsbrucka, utalentowanemu łyżwiarzowi łódzkiego Społem — Jackowi Jasiaczkowi. Wprawdzie partner Iwony Bielas wyjechał na szczęście do stolicy austriackiego Tyrolu, ale z łyżwami pożyczonymi od klubowego kolegi — T. Politańskiego. Nikogo chyba nie trzeba przekonywać, że najlepiej tańczy się na lodzie na własnych łyżwach.

Kierownictwo Społem jak również rodzice J. Jasiaczka za naszym pośrednictwem zwracają się do znalazcy (łyżwy pozostawił Jasiaczek na bramce hokejowej na lodowisku w Pałacu Sportowym w czasie ślizgawki) o zwrot za wynagrodzeniem. Jeżeli łyżwy znalazłyby się w najbliższych dwóch dniach, Społem wysłałoby je przesyłką ekspresową do Innsbrucka, gdzie z niecierpiwością czekają na nie mistrzowie Polski.

ŁKS — ZAGŁĘBIE 6:4

Zasłużone zwycięstwo nad mistrzem

W pierwszoligowej „próbie sił", której areną była lodowa tafla łódzkiego Pałacu Sportowego, hokeiści ŁKS zmierzyli się wczoraj z obrońcą mistrzowskiego tytułu w ubiegłorocznym sezonie i aktualnym przodownikiem tabeli ekstraklasy, sosnowieckim Zagłębiem. Nikt chyba z kibiców, którzy licznie stawili się w hali przy ul. Worcella, nie żałował dwóch i pół godziny, spędzonych na widowni. Nie tylko, że spotkanie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem drużyny łódzkiej 6:4 (2:0, 0:3, 4:1), to również przypadło zapewne do gustu amatorom hokeja. Było bowiem wiele interesujących akcji, a i sporo dramaturgii, typowej dla tej — co by nie powiedzieć — męskiej gry.

Mając przed sobą wymagającego przeciwnika, łodzianie, miast oczekiwanej przez sceptyków rejterady, ruszyli z kopyta. Siedli na przeciwniku, uzyskując zdecydowaną przewagę, udokumentowaną zdobyciem dwubramkowego prowadzenia. Pierwszego gola dla gospodarzy zdobył Stopczyk po popisowej akcji pierwszego ataku, w 14 minucie na liste strzelców wpisał się Kokoszka.

2:0 w niespełna kwadrans i tylko dwa wznowienia na własnej tercji, chyba wystarczająco dowodzą o przewadze ŁKS. Tyle, że już na początku III tercji było 4:2 dla Zagłębia. Po kilku nieudanych akcjach ofensywnych, do kontrataku ruszył wszedobylski Jobczyk, mając doskonałe wsparcie m. in. w Zabawie i Marcińczaku. Chwile zastoju oraz nieuwagi obrońców łódzkich zaprzepaściły dotychczasowy dorobek ŁKS. Najpierw przysnęli Bielenienik z Włodarczykiem i Zabawa zdobył w w 30 min. pierwszego gola, a w dwie minuty później po błędzie Adaszyńskiego (odbicie krążka do przodu) wyrównał na 2:2 Klocek. Kolejna „wpadka" Bielenienika kosztowała ŁKS utratę trzeciej bramki (zdobył ją w 40 minucie Jobczyk), a na 4:2 dla Zagłębia „wyciągnął" przy biernej znów postawie Bielenienika — w sześć minut po wznowieniu gry w trzeciej tercji Madeksza.

Kiedy wydawało się, że przyjdzie podarować punkty liderowi tabeli, hokeiści ŁKS rozbudzili się po sennej raczej drugiej tercji i przystąpili do odrabiania strat. Sygnałem do ataków na sosnowiecką bramkę była kara dwóch minut (piąta z kolei wpisana na konto Zagłębia) dla Marcińczaka. Podobnie, jak jego koledzy, „odpoczywający" wcześniej na ławce kar reprezentacyjny obrońca, zdając sobie sprawę, że nie zdoła obejrzeć w telewizji zapowiadanego na wtorkowy wieczór znakomitego filmu A. Wajdy „Polowanie na muchy", postanowił zrekompensować to przynajmniej polowaniem na... Kokoszkę.

Środkowy pierwszego ataku w zespole ŁKS wprawdzie nie „wrzucił" krążka do bramki, ale uczynił to w „poprawce" jego kolega ze skrzydła Rybski (51 min.). Potem na listę strzelców goli wpisali się jeszcze — Stopczyk (po solowej akcji w 52 minucie), kapitan zespołu — Potz (znakomite rozegranie zamka, zakończone silnym strzałem z daleka w 54 minucie).

Broniąc honoru lidera tabeli, na pół minuty przed zakończeniem meczu, trener Zagłębia wprowadził na lodowisko „pogotowie ratunkowe" w postaci 6 zawodnika (bramkarza zastąpiono w polu Jobczykiem). Niestety, po przejęciu krążka, Stopczyk nie zdołał trafić do pustej bramki. Uczynił to w chwilę później, już w obecności sosnowieckiego bramkarza Rybski, zdobywając szósta dla swego zespołu bramkę i ustalając wynik spotkania.

ŁKS zwyciężył zasłużenie, a sukces ten (zasługa przede wszystkim pierwszej piątki), w niewielkim stopniu dyskontuje „absencja" w zespole sosnowieckim Pytla i braci Tokarzów.

WIESŁAW WRÓBEL

Pozostałe wyniki: Legia — Naprzód 6:5, GKS Tychy — Budowlani 6:2, Podhale — Baildon 9:4.

TABELA

1. Zagłębie	44:16	191—94
2. Podhale	41:19	162—114
3. ŁKS	37:23	147—125
4. GKS Tychy	34:26	132—133
5. Naprzód	32:28	133—126
6. Baildon	22:38	132—176
7. Budowlani	17:43	99—135
8. Legia	13:47	86—179

KUKU ŁECZKA

I LOSOWANIE

Za 5 traf. — po 1.951 zł; „4" — 71 zł; „3" — 10 zł.

II LOSOWANIE

Za 5 traf. — po 4.295 zł; „4+" 434 zł; „4" — 184 zł; „3+" — 45 zł; „3" — 20 zł.

8.II. odbędzie się losowanie premii specjalnych do „6" w I i II losowaniu w wysokości 165.000 zł.

W związku z wolnymi sobotami prosimy P.T. GRACZY o składanie kuponów do piątku włącznie. Punkt odbioru nr 1 w biurze ŁGL „KUKUŁECZKA" (ul. Piotrkowska 112 wejście z al. Schillera) przyjmuje kupony do gry codziennie od godz. 7.30 do 15.00, w soboty od godz. 7.30 do 19.30.

Konkurs „ZIMA-81" trwa od 18.I. do 29.III.81 r.

MPK INFORMUJE,

że w związku z robotami sieciowymi,

na ul. ŁAGIEWNICKIEJ w dn. 5 — 6 lutego br. w godz. 8 — 12 nastąpi częściowa zmiana tras linii 8 i 16:

— z południa do zbiegu ulic Zgierska — Dolna normalnie, dalej ulicą Zgierską do pętli Julianów.

ZMIANA OBOWIĄZUJE W OBU KIERUNKACH JAZDY.

Na odcinku pozbawionym komunikacji tramwajowej kursować będą zastępczo autobusy.

256-k

Nasz program musi być nośny, ambitny i realny, odpowiadający żywotnym potrzebom naszego kraju

(Przemówienie Stanisława Kani na plenarnym posiedzeniu Komisji Zjazdowej)

SZANOWNE TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

Dyskusja przyniosła wiele ciekawych i pożytecznych myśli, które stanowić będą bardzo dobrą podstawę do wzbogacenia i ulepszania omawianych dzisiaj tez — założeń zjazdowych.

Teraz należy podjąć pracę nad pełnym, rozwiniętym tekstem dokumentu, który powinien określić kierunki umacniania przewodniej roli partii, zadania w rozwoju socjalistycznej demokracji, drogi stabilizacji sytuacji społeczno-ekonomicznej oraz dalszego socjalistycznego rozwoju Polski. Trzeba, ażeby te prace były prowadzone i z rozmachem, i z poczuciem dużej odpowiedzialności. Nasz program musi być bowiem nośny, ambitny, ale przede wszystkim musi to być program realny, odpowiadający żywotnym potrzebom naszego narodu. O takim programie wszyscy towarzysze mówili w dyskusji. Na taki program jest powszechne oczekiwanie. Musi on w szczególności tworzyć takie gwarancje, które sprawią, że już nigdy nie trzeba będzie ustalać wytycznych do kolejnej odnowy. Musi on również wskazywać drogi wyjścia z niezwykle trudnej sytuacji ekonomicznej. Jest to podstawowe wymaganie klasy robotniczej, całego społeczeństwa. Dolegliwości obecnej sytuacji odczuwają bowiem wszyscy ludzie pracy. Musimy więc sprostać temu wymaganiu, choć jest to wyjątkowo trudne.

Sytuacja ekonomiczna kraju jest dziś znacznie gorsza, niż była przed pół rokiem. Działają tu i stare zaszłości i różne przeciwności, chociażby związane z warunkami atmosferycznymi ubiegłego roku, ale także w coraz większym i narastającym z biegiem czasu stopniu działają czynniki destabilizacji gospodarki narodowej spowodowane obniżoną od miesięcy wydajnością pracy, w szczególności strajkami, które ostatnio przynoszą codziennie setki milionów złotych strat. Np. jeden dzień strajku tylko w woj. bielskim powoduje ok. 270 mln zł strat.

Częścią składową założeń, z którymi idziemy na zjazd, powinien być program stabilizacji na najbliższe 3 lata. Będzie on składał się z różnych przedsięwzięć, których istotą powinno być przywrócenie stanu równowagi w gospodarce narodowej. Niezwykle ważnym zadaniem tego programu powinna być ochrona warunków życiowych społeczeństwa.

Szczególną uwagę poświęcić musimy przezwyciężeniu dysproporcji gospodarczych, gdyż przyczyniają się one do spadku efektywności gospodarowania, nadmiernych kosztów każdego wytwarzanego towaru, obniżonej wydajności pracy. Z tymi dysproporcjami borykamy się dzisiaj przede wszystkim metodą równania w dół tj. do poziomu tych działów, które pozostają w tyle, a więc naruszają kooperację, rzutują negatywnie na całą gospodarkę narodową.

Szczególnie bolesnym problemem naszej gospodarki jest duży spadek wydobycia węgla, który wpływa na wyniki produkcyjne wszystkich gałęzi, a także utrudnia zaopatrzenie w opał ludności. Gdyby w następnych miesiącach miało być tak, jak w styczniu, to Polska musiałaby się stać importerem węgla. Znając patriotyzm i ofiarność naszych górników wierzymy, że nigdy do tego nie dojdzie.

A więc potrzebne są nam działania mające na celu skuteczniejsze niwelowanie dysproporcji metodą równania w górę, podciągania pozostających w tyle działów, osiąganie stabilizacji na zasadzie postępu a nie regresu w gospodarce narodowej. Powinno to być wyraźnie zarysowane w programie stabilizacji gospodarki. Mówiono dziś o tym, wskazując w szczególności na rolnictwo, na przemysł, który produkuje na rynek a także na szereg innych dziedzin.

Przywrócenie stanu równowagi jest fundamentem budowania i doskonalenia różnych mechanizmów ekonomiczych, mam na myśli reformę gospodarczą. Oczywiście byłoby niesłuszne, gdybyśmy zakładali, że wprowadzenie reformy trzeba uzależnić od ustanowienia idealnej równowagi. Sama bowiem reforma, tryb jej wprowadzenia powinien sprzyjać utrwalaniu równowagi. Jednak na grząskim gruncie żaden mechanizm nie może sprawnie funkcjonować. Dlatego zadania stabilizacji są takie ważne, dlatego do uzdrowienia, uporządkowania gospodarki narodowej powinniśmy dążyć z całą pasją. Wszystko, co ten proces opóźnia i zakłóca, osłabia nasz kraj, szkodzi naszemu narodowi.

Zadanie naszej komisji polega na tym, ażeby opracować program odpowiadający oczekiwaniom naszej partii, klasy robotniczej, całego społeczeństwa. Chodzi o to, żeby to był program trafiający w nastrój ludzi partii, program, który spożytkuje owoce wielkiej aktywności, ożywienia jakiego w partii nie mieliśmy od dziesięcioleci. Niestety, nie udało się tego zawrzeć w przedstawionym materiale. Musi się to więc udać w pełnym programie. To co dominuje w rezolucjach, w różnych opracowaniach jest bardzo pożyteczne, będzie to współtworzyć siły naszej partii, wzbogacać myśl programową na zjazd.

Nasza odpowiedzialność jako komisji ma wymiar historyczny. Wynika to z roli partii. My nie powinniśmy, nie możemy się pomylić — szczególnie wyznaczając strategiczne linie rozwoju naszej partii, budując system funkcjonowania partii w duchu leninowskim, po nowemu. Musimy nade wszystko uwzględnić sytuację społeczno-polityczną w jakiej znajduje się kraj, ze wszystkimi realiami i z przyczynami, które złożyły się na nią. Przeżywamy najgłębszy w Polsce Ludowej kryzys. Tym bardziej musi to być trafna ocena. Powinniśmy wyeksponować wszystkie punkty oparcia i atuty, którymi dysponujemy. Musimy dokonać trafnej oceny całego budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej. Co przyniosły te lata nie tylko w ekonomicznym sensie, ale również w kształtowaniu nowego społeczeństwa? Jest to inne społeczeństwo niż przed dziesięcioleciami, wtedy kiedy startowaliśmy do socjalistycznych przeobrażeń. Mamy mocne punkty oparcia w tym, że mimo różnych błędów, mimo różnych trudności był to proces wzrostu, w każdym wymiarze.

Powinniśmy też podkreślać i przypominać, że nasza partia starała się wyciągać wnioski z kryzysów. Jednym z nich jest podejście do metod rozwiązywania konfliktów społecznych. Nikt inny, a partia — nawet wtedy kiedy były najostrzejsze konflikty, kiedy niełatwo było ocenić ich charakter — sięgnęła do politycznych środków ich rozwiązywania. Jest to nasz ważny atut.

Powinniśmy potwierdzić — w przygotowywanym programie — orientację na socjalistyczną odnowę naszego życia, której istotą jest rozwój socjalistycznej demokracji. Powinniśmy podkreślić aktualność wszystkich działań na rzecz porozumienia się ze społeczeństwem, przywrócenia czy zbudowania na trwałych podstawach zaufania społeczeństwa do władzy. Ale powinniśmy dać również realistyczną ocenę układu sił społecznych, zagrożeń, które występują dziś i z którymi musimy się liczyć na przyszłość. Tu nie wolno się pomylić. Za pomyłki w tej dziedzinie bardzo ciężko się płaci, tak jak za uproszczenia odnoszące się do różnych zjawisk społecznych. Jesteśmy w momencie, kiedy nad Polską ciążą poważne zagrożenia, większe niż wynikałoby to z zapisów w rejestrach kilkunastu czy kilkudziesięciu przeciwników politycznych, wrogów socjalizmu. Mamy do czynienia w kraju ze zjawiskami anarchii, z tworzeniem faktów dwuwładzy. Organizacja będąca związkiem zawodowym jest przekształcana w organizację odległą od tego co zadeklarowano w jej statucie. Na tym przykładzie widać najmocniej, jak spór o rejestrację statutu, charakter zapisów statutowych nie był sporem formalnym. Jesteśmy przeciwko tym, którzy wykorzystując robotnicze zaufanie stosują środki, które w ostatecznym rachunku kierują się przeciwko samym robotnikom, które doprowadzają napięcie w kraju do granic wytrzymałości.

Powinniśmy więc patrzeć i oceniać realnie fakty, przeciwstawić się niebezpieczeństwom kontrrewolucji. Musimy przywrócić stan bezpiecznego socjalistycznego rozwoju Polski. Przywrócić to znaczy w pierwszej kolejności budować zaufanie do władzy ludowej, budować zaufanie klasy robotniczej do partii, pozycję partii wśród społeczeństwa. W tym nie powinno nam zabraknąć uporu. Tego działania nie zastąpi żaden inny środek.

Wszyscy, którzy obiektywnie patrzą na wieś, nie mają wątpliwości co do jednego, że partia zademonstrowała swoją wolę w deklaracjach i w działaniu, że chce razem ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym wspierać chłopów w odradzaniu samorządu wiejskiego, chce prowadzić taką politykę rolną, która sprzyjać będzie dobremu samopoczuciu chłopów i przynosić efekty produkcyjne — wyższe plony. Jasno to wyraziliśmy we wspólnych z ZSL wytycznych programowych, odnoszących się do polityki rolnej. Ożywiła się działalność kółek rolniczych, odrodziły się tradycyjne rodzaje spółdzielczości wiejskiej, począwszy od najniższych ogniw. Tworzymy samorządowi chłopskiemu warunki, żeby miał czym rządzić. Jest to bardzo istotne. Dlatego też rząd podjął decyzję o przekazaniu funduszu rozwoju rolnictwa do dyspozycji poszczególnych kółek rolniczych. Będziemy coraz bardziej rozszerzać praktykę wiążących dla administracji opinii ze strony samorządu chłopskiego. Nie jest to proces zakończony, ale nikt nie może wątpić, że partia i ZSL mają niezłomną wolę, żeby ten proces był nieodwracalny, żeby się stale pogłębiał. Nie jest to już nasza nadzieja, są to fakty. Mamy masowe poparcie rolników. To co dzieje się w związku z „Solidarnością Wiejską" sprowadza się do jednego i spór tu idzie o jedno: czy wieś ma być terenem współpracy władzy ludowej z chłopami, z rolnikami, czy wieś ma być terenem walki politycznej z władzą ludową. Taka jest istota tego sporu.

Wiele miejsca w dyskusji towarzysze poświęcili partii, jej umacnianiu, problemom wewnętrznym i zagrożeniom. Wymaga to bardzo wnikliwych studiów. Na wszystkie wątpliwości trzeba sobie odpowiedzieć. Sytuacja w partii jest — któryś raz to powtarzam — kluczem do wyjścia z obecnej sytuacji. Mamy w naszej partii obok wielkiego, niezwykle twórczego ożywienia niemało takich zjawisk, które trudno by uznać za budujące. Myślę, że składową częścią przygotowań do zjazdu jest z jednej strony praca nad programem, a z drugiej strony budowanie siły, zwartości partii, jej bojowości i zdyscyplinowania. Fundamentem siły partii jest marksistowsko-leninowski program, trafna, czytelna, budząca aktywność społeczeństwa polityka, jest jakość jej szeregów, jest demokratyzm, który sprawia, że myśl programowa i program działania kształtuje się pod wpływem mądrości wszystkich jej członków. Powinniśmy o to dbać. Ale fundamentem siły partii jest również i zawsze będzie system organizacyjny, leninowskie zasady budowy i funkcjonowania partii, a więc centralizm, dyscyplina, która odróżnia partię od klubu dyskusyjnego. Zasady dyscypliny w partii sprawiają, że może ona dokonywać przeobrażeń, które zmieniają nastroje, doskonalą życie. I ta refleksja niech towarzyszy nam w dalszych pracach nad projektem dokumentów zjazdowych.

Nasza partia powinna być bardzo bliska ludziom. Ludzie partii, działacze, swoim stylem i sposobem działania powinni budzić aktywność szeregowych członków partii, sprzyjać społecznej aktywności, bo to przecież istota pracy partyjnej. Dobre przywództwo to takie, które pobudza — w odróżnieniu od dowództwa, które ma jeszcze inne funkcje. My powinniśmy pobudzać społeczną aktywność ze wszystkich stron. Nasz program musi być czytelny, nośny, marksistowsko-leninowski i jednocześnie głęboko polski, osadzony w polskich realiach. O to dbajmy, bo tu nigdy nie ma nadmiaru troski. Słusznie to dziś podkreślano.

Siła wpływów naszej partii jest mierzona wpływami poszczególnych jej członków na klasę robotniczą, na społeczeństwo, stąd w naszej partii wymaganie, żeby każdy członek partii działał nie tylko w organizacji partyjnej, ale wśród ludzi bezpartyjnych, w organizacjach społecznych, w organizacjach związkowych. Jest to dziś temat o szczególnej doniosłości, ale potraktowany został w tezach słabo, być może tylko dlatego, że jest to streszczenie. W innych materiałach potraktowano go szerzej. Zasługuje to na rozpatrzenie przez Prezydium Komisji Zjazdowej, na odrębne bardzo szerokie potraktowanie. Jest to jeden z najważniejszych społecznych problemów współczesnego rozwoju Polski. My nie możemy jedynie dotknąć tego zagadnienia, marginesowo je potraktować. To zawsze był wielki problem; jego lekceważenie spowodowało m. in. skutki, które przeżywamy — choć nie jest to jedyna ich przyczyna.

Z uwagą trzeba się odnieść do tych przemian, które zachodzą w branżowych związkach zawodowych. Jest to ciekawy proces. Nie jest to proces rozsypywania się, przeciwnie, jest to proces zwierania się szeregów. Uchroniła się zasadnicza struktura, przyrasta członkom tych związków wiary w umacnianie swoich pozycji. Są sygnały przypływu robotników do branżowych związków zawodowych. Trzeba temu sprzyjać.

W kwestii „Solidarności" — niemało jest trosk, wielkich powodów do zaniepokojenia. Podzielam niepokój tych towarzyszy, którzy wyrażali go z tej trybuny. Oczywiście jest to organizacja masowa, od początku określaliśmy konstruktywny do niej stosunek. Ale to nie znaczy, że możemy przemilczać, przyjąć do wiadomości, że „Solidarność", za sprawą przecież nie robotników, lecz — jak to nazwano z trybuny — „inspiratorów", niektórych doradców, niektórych liderów, jest spychana w kierunku pozastatutowej działalności aspirującej do roli opozycyjnej partii politycznej. To jest przedmiotem naszej wielkiej troski, budzi sprzeciw. Nie na taki kierunek rozwoju liczyliśmy rejestrując związek, nie taki kierunek rozwoju odpowiada robotniczemu interesowi.

Mówimy tu o różnych problemach ruchu związkowego, o tym jak to w ostatnich miesiącach na różnych odcinkach pogorszyła się sytuacja. Przy czym pogorszyła się również i w takich dziedzinach, jak ruch kulturalny w zakładach, jak codzienne zainteresowanie problematyką socjalną, bezpieczeństwem i warunkami pracy robotników. Do kogo kierować te postulaty? Oczywiście do wszystkich związków zawodowych. Ale powinni to sobie wziąć do serca zwłaszcza ci, którzy sprawy socjalne widzą niejednokrotnie w samych żądaniach płacowych.

Mówiono tutaj o różnych ekstremizmach, które utrudniają kontakt, grożą porozumieniu z ruchem zawodowym. Pewnie to prawda, że w naszej partii też mogą się znaleźć tacy i zdarzają się tacy, którzy nie rozumieją tego co się stało, że sytuacja jest nowa, że trzeba działać inaczej. Ale ja też w pełni podzielam pogląd, że nie wolno, że to niesprawiedliwie, wręcz fałszywie porównywać, stawiać na jednej płaszczyźnie ekstremizmy, które tworzą niebezpieczne sytuacje, godzą w socjalizm z tym, co oznacza po prostu niezrozumienie charakteru naszej sytuacji, nieumiejętność nawiązania kontaktu, niekiedy wynikającą stąd rezerwę, czy niechęć.

Powtórzę tu starą formułę, nie powinno nam nigdy braknąć cierpliwości w kontaktach z „Solidarnością", z wszystkimi jej ogniwami, z robotnikami. Ale powinno nam też wystarczać stanowczości w obnażaniu przeciwników nie tylko tych, którzy gdzieś tam piszą o swoich poglądach za granicą, ale i tych, którzy działają w różnych regionach i zakładach. A takich faktów istnieje przecież niemało.

Najważniejszym zadaniem członków partii we wszystkich związkach zawodowych, a więc w „Solidarności" również jest dbać o socjalistyczny charakter tej organizacji, jest dbać, żeby związki zawodowe były skutecznym obrońcą i praw robotniczych i interesów robotniczych, żeby nie podejmowały działalności, która godzi w te interesy.

Przyszedł już czas, żeby zająć stanowisko w sprawie udziału członków partii w różnych strajkach. Strajk, jak tu niejednokrotnie podkreślaliśmy, a uznajemy prawo do takiego protestu, to prawo robotnicze, jest jednakże bronią ostateczną. Tymczasem w naszych warunkach stał się on przedmiotem rozgrywek. Dawno nie mieliśmy już strajków o charakterze czysto socjalnym, natomiast dużo ich ma charakter w istocie polityczny. Czy członkowie partii powinni brać udział w takich strajkach? Czy powinna tu funkcjonować dyscyplina partyjna, nie tylko zresztą ze względów formalnych, ale i ta świadoma? Takie strajki godzą w interes socjalistycznej Polski, godzą w rezultacie w robotniczy interes. Takie strajki niosą ze sobą cały niebezpieczny ciąg eskalacyjny, niosą ze sobą zagrożenie dla bytu państwowego Polski przynoszą jej wielkie szkody. Wydaje się więc, że pora, by kwestię udziału w strajkach precyzyjnie określić.

Czeka nas dalsza, intensywna praca. Powinniśmy pracować z całym rozmachem. Opóźnień nikt nie organizował, są one wynikiem realnego tempa prac w zespołach. Niejednokrotnie przypominaliśmy na posiedzeniach Biura Politycznego, że trzeba pracę przyspieszyć. Proponujemy, żeby jeszcze w tym miesiącu w jego drugiej połowie zorganizować plenarne posiedzenie naszej komisji do rozpatrzenia pełnego tekstu projektu założeń zjazdowych. Chcielibyśmy, żeby w tym samym terminie przedstawić również dokument traktujący o założeniach programu stabilizacji gospodarki na najbliższe trzy lata. Wydaje się, że jeśli zorganizujemy dobrze pracę, taki termin będzie realny. Można by wtedy — jeśli trzeba będzie — zorganizować nawet dwudniowe posiedzenie komisji łącznie z pracą w zespołach, tak żeby uzyskać dojrzały kształt tego dokumentu. Jest ważne, by wykorzystać wszystkie materiały, które nadeszły z organizacji partyjnych. Powinniśmy bardzo wnikliwie rozpatrzyć i odnieść się z całą życzliwością do wszystkich wniosków zmierzających do umocnienia zwartości i jedności naszej partii.

(PAP)

Komunikat rządu

(Dokończenie ze str. 1)

dzo wysokie straty, a także wpływa na wynagrodzenie pracowników.

Mając to na uwadze Rada Ministrów postanowiła uregulować przejściowo te sprawy do czasu rozstrzygnięć ostatecznych. Kierując się najlepiej pojętym interesem społecznym, Rada Ministrów postanawia:

1) przyznać pracownikom świadczenia pieniężne w wysokości 50 proc. wynagrodzenia wynikającego z osobistego zaszeregowania, określonego stawką godzinową lub miesięczną. Świadczenie to przysługuje po zakończeniu strajku, przystąpieniu pracownika do pracy i przyjęciu zobowiązania do odrobienia strat spowodowanych strajkiem. Jeżeli załoga zakładu pracy, lub ta część załogi, która utraciła wynagrodzenie wskutek udziału w strajku, odrabiać będzie straty spowodowane strajkiem, w porozumieniu kończącym strajk należy ustalić zwiększenie świadczenia proporcjonalnie do stopnia odrobionych strat. Decyzje o stwierdzeniu wyrównania strat oraz o wypłaceniu świadczenia podejmuje kierownik jednostki nadrzędnej nad zakładem pracy — na wniosek kierownika tego zakładu pracy.

2) świadczenia takie wypłaca się pracownikom jeżeli:

— strajk został zorganizowany na podstawie uchwały właściwego związku zawodowego, albo uchwały zarządu głównego właściwego związku zawodowego w oparciu o statut związku,

— strajk nie wykracza poza cele statutowe związku,

— kierownik zakładu pracy został zawiadomiony na piśmie o zamiarze podjęcia strajku co najmniej na 7 dni przed jego rozpoczęciem.

3) w razie podjęcia strajku bez uchwały właściwego związku zawodowego, strajku wykraczającego poza cele statutowe i bez zawiadomienia kierownika zakładu pracy co najmniej na 7 dni przed jego rozpoczęciem, nieobecność w pracy pracowników z powodu udziału w strajku będzie traktowana jako nieobecność nie usprawiedliwiona. Za tę nieobecność pracownik nie otrzyma zapłaty. Pracownik również nie otrzyma zapłaty, jeżeli będzie obecny w pracy, lecz powstrzyma się od wykonywania pracy, z powodu udziału w strajku.

Uchwała Rady Ministrów zostanie w dniu dzisiejszym ogłoszona w Monitorze Polskim i wejdzie w życie z dniem 5 lutego 1981 r.

* * *

Wielogodzinne, całonocne rozmowy rządowo-związkowe — pisze dziennikarz PAP — zakończyły jedną z najostrzejszych faz kryzysu ostatnich miesięcy — konflikt wokół sprawy wolnych sobót. Raz jeszcze udało się rozstrzygnąć bardzo trudny, bo prestiżowy spór w drodze kompromisu, uważnego słuchania argumentów i racji partnera. Raz jeszcze zwyciężył zdrowy rozsądek i poczucie nadrzędności interesu ogólnospołecznego. Konflikt generalny udało się zażegnać. Nie wygasły jednak ogniska niepokoju w kilku regionach, co prawda lokalne, ale wywierające znaczny wpływ na atmosferę życia i pracy w całej Polsce.

Bielsko-Biała, Jelenia Góra, Rzeszów, Wrocław, Świdnica — nazwy tych miast od wielu już dni nie schodzą z pierwszych stron gazet. Świadczy to o impasie w dotychczasowych próbach rozładowania konfliktów, które stały się powodem strajków lub ogłoszenia tzw. gotowości strajkowej. Na pewno nie są to sprawy łatwe. Trudno jest w atmosferze napięcia, rozstrzygnąć zasadność żądań personalnych, czy innych zarzutów które wymagają obiektywnego chłodnego ustalenia faktów i odpowiedzialności. Jeszcze bardziej skomplikowana jest sprawa rejestracji NSZZ Rolników. Co prawda, zarówno „Solidarność", jak i rząd, jednoznacznie określiły swoje stanowisko w tej kwestii, to trzeba przecież pamiętać, że ostatnie słowo należy tu do Sądu Najwyższego i ani oficjalne oświadczenia, ani akcje protestacyjne nie mogą wpływać na orzeczenie tej instancji.

Przykład rozstrzygnięcia sporów o wolne soboty dowodzi, że wszystkie sprawy, które stały się przyczyną obecnych niepokojów, mogą być stopniowo rozpatrywane w drodze negocjacji, przy dobrej woli obu stron i wzajemnym poszanowaniu. Nie można się jednak uciekać w tych sporach do argumentu strajkowego, który miał być przecież traktowany jako broń ostateczna i używany dopiero wtedy gdy inne możliwości porozumienia zawiodą. Tymczasem broń tę wyciąga się często natychmiast, zanim jeszcze zaczęły się jakiekolwiek rozmowy. Kłóci się to z przyjętymi przez obie strony zasadami gry, jest nie do przyjęcia w społeczeństwie, które chce być przecież demokratycznym.

Strajk tzw. właściwy, mamy teraz w jednym regionie — na Podbeskidziu, gdzie spowodował już bardzo duże straty w produkcji i coraz dotkliwiej daje się we znaki mieszkańcom i gościom woj. bielskiego. Tu szkody są wymierne i dają się łatwo obliczyć w towarach, jakie nie dotarły do sklepów, w wyrobach, na które czekają inne zakłady. W innych regionach ogłoszono „tylko" tzw. gotowość strajkową. Jest to jednak równoznaczne z ogłoszeniem alarmu, z wytworzeniem atmosfery w której nie sposób normalnie pracować. Nie trzeba dowodzić, jak bardzo ten niepokój i napięcie udzielają się wszystkim mieszkańcom kraju, jak bardzo rzutują na wyniki pracy i możliwość podźwignięcia gospodarki z dna, na jakim już tak długo leży.

Umowa społeczna, z której byliśmy tak dumni 5 miesięcy temu, miała być podstawą budowania nowego ładu społecznego. Nikt się nie łudził, że będzie to przebiegało gładko. Doświadczenia tych miesięcy pokazują jednak, że musimy wszyscy nauczyć się pokonywania nieuchronnych sprzeczności w drodze rozumnego wyboru racji najważniejszych. Dziś taką racją jest spokojna i rzetelna praca.

(PAP)

Kolejna wersja projektu ustawy o cenzurze przesłana do rządu

Od kilku miesięcy trwają prace nad projektem ustawy o kontroli publikacji i widowisk. Ich rezultatem jest kolejna wersja dokumentu przygotowana przez Ministerstwo Sprawiedliwości przy udziale czynników społecznych. Wykorzystano uwagi, zgłoszone przez zainteresowane resorty, opinie członków Rady Legislacyjnej oraz głosy prasy i innych środków masowego przekazu.

Obecna wersja projektu ustawy o kontroli publikacji i widowisk została przesłana do rządu, który zadecyduje o jego ostatecznym kształcie i prześle do laski marszałkowskiej.

(PAP)

Kartki na mięso, masło i cukier

Czytelnicy o nowej propozycji

Ostatnio opublikowano kolejne propozycje Ministerstwa Handlu i Usług w sprawie zasad reglamentacji niektórych artykułów żywnościowych — mięsa, jego przetworów, masła i cukru. Wczoraj przeprowadziliśmy krótką sondę wśród Czytelników na ten temat. Na kilkadziesiąt osób zapytanych o opinię, tylko kilka znało ostatni projekt, co z pewnością świadczy o pewnym przesycie tematu.

Sabina Potocka, starszy dyspozytor Pogotowia Ratunkowego: — Ja i moje koleżanki jesteśmy bardzo za wprowadzeniem kartek. Sądzimy, że dzięki temu po 12 godzinach pracy nie będziemy musiały wystawać w kolejkach. Niemniej, zaproponowane ilości są nie do przyjęcia. Szczególnie niedostateczne wydają się limity masła dla dzieci.

Helena Jatowt, rzecznik patentowy ZPWCh. „Chemitex": — Szczególnie dotkliwy wydaje się limit na cukier, 1 kg miesięcznie, a o tej ilości się mówi, to stanowczo za mało. Zbyt mało przewiduje się też w projekcie masła. Jeżeli chodzi o mięso, to mnie powinno wystarczyć, ale młodzieży...?

Ryszard Wężyk, st. dyspozytor MPK: — Jestem przeciwnikiem kartek. Przypuszczam, że mimo ich wprowadzenia i tak po wszystko będą kolejki. Jeśli chodzi o nowe propozycje, to uważam, że są one minimalne.

Anna S., studentka: — Przyznam szczerze, że kilkakrotnie musiałam przeczytać propozycje, by zrozumieć o co chodzi. Zrozumiałam w końcu jedno: że wszystkiego nie będzie tyle, ile potrzeba. Czy w tej sytuacji kartki są potrzebne?

Włodzimierz W., kierowca: — Jeśli ma być tego tyle, ile proponują, to po co te kartki? (s)

OD CZYTELNIKÓW DO CZYTELNIKÓW

Kodeks pracy na co dzień

Po dziewięciu latach nienagannej pracy kobieta w 7 miesiącu ciąży otrzymała wypowiedzenie umowy o pracę. Jako powód podano likwidację oddziału. W czasie miesięcznego okresu wypowiedzenia musiała wykorzystać urlop, który tak bardzo chciała połączyć z urlopem macierzyńskim, ażeby móc jak najdłużej opiekować się maleństwem.

Zamiast spokojnie pracować i czekać na szczęśliwe rozwiązanie, zmuszona była walczyć o prawo do płatnego urlopu macierzyńskiego. W komisji odwoławczej do spraw pracy odbyła się rozprawa, która zakończyła się dla niej pomyślnie, Wypowiedzenie umowy okazało się nieuzasadnione.

Dyrekcja zakładu, likwidująca swój oddział w terenie, była jednak tak pewna swoich racji, że nie bacząc na ewidentną krzywdę swojej pracownicy, odwołała się do Sądu Pracy w Łodzi. Zakwestionowała ona zasadność orzeczenia, zarzucając komisji pominięcie okoliczności uzasadniających to wypowiedzenie i nieuwzględnienie stanu faktycznego. Dyrekcja przedsiębiorstwa, mieszczącego się w mieście oddalonym o ponad 100 km od miejscowości, gdzie istniał jeden z oddziałów, zmuszona była go zlikwidować ze względu na brak zamówień i zmniejszenie stanu zatrudnienia. To prawda, że nie zaproponowano tej pracownicy przeniesienia do siedziby przedsiębiorstwa, ale wyłącznie z powodu zbyt dużej odległości. Ponoć zwracano się do urzędu miasta — tak twierdzi dyrekcja — aby władze miasta znalazły jakieś zajęcie dla niej, ale żadnej odpowiedzi w tej sprawie nie otrzymano.

Dyrekcja była wręcz przekonana, że działała zgodnie z prawem, które przecież zezwala na zwolnienie pracownicy nawet jeśli za dwa miesiące będzie ona rodzić. Jednakże Sąd Pracy nie podzielił stanowiska dyrekcji, która była odpowiedzialna za los swojej długoletniej pracownicy.

Zgodnie z treścią art. 177 kp. ZAKŁAD NIE MOŻE WYPOWIEDZIEĆ UMOWY O PRACĘ ANI TEŻ ROZWIĄZAĆ UMOWY O PRACĘ Z KOBIETĄ W OKRESIE CIĄŻY I URLOPU MACIERZYŃSKIEGO. W przepisie tym wyrażona jest szczególna ochrona trwałości stosunku pracy kobiet. Wolą ustawodawcy jest bowiem zapewnienie kobiecie dobrych warunków życiowych w celu prawidłowego rozwoju ciąży i opieki nad matką i dzieckiem. Chodzi o stworzenie jej tej pewności, że ciąża i macierzyństwo nie pogorszą jej sytuacji materialnej. Zawarty w przepisie zakaz wypowiedzenia i rozwiązywania umów o pracę jest obligatoryjny. Jeden z wyjątków tego zakazu, zawarty jest w par. 1 tegoż przepisu. Zezwala on na rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy samej pracownicy, lecz za zgodą rady zakładowej lub jednostki nadrzędnej. Lecz oczywistość tej winy nie może budzić jakichkolwiek wątpliwości i musi być obiektywnie stwierdzona. W przypadku tej pracownicy taka sytuacja jednak nie zachodziła.

Następny wyjątek od zakazu wypowiedzenia przewiduje par. 4 art. 177 kp. Stanowi on o dopuszczalności wypowiedzenia umów o pracę z kobietą w ciąży lub korzystającą z urlopu macierzyńskiego w przypadku likwidacji zakładu. Jednakże sformułowanie „likwidacja zakładu" musi być rozumiane bardzo ściśle i nie może być interpretowane rozszerzająco. Albowiem tylko likwidacja całego zakładu może być uważana za faktyczną likwidację zakładu, natomiast likwidacja jednego czy dwóch oddziałów, choćby nawet całkowita, nie może być uważana za „likwidację zakładu" w rozumieniu par. 4 art. 177 kp.

W tej sprawie chodziło jedynie o likwidację jednego oddziału, znajdującego się poza siedzibą przedsiębiorstwa, które jako takie likwidacji przecież nie uległo. Jeśli więc przedsiębiorstwo nadal istnieje, to nie wolno mu było wypowiadać umowy o pracę kobiecie w ciąży. Zakład powinien był zaproponować jej inne zajęcie lub załatwić przeniesienie do innego zakładu, tak, aby mogła podjąć zatrudnienie odpowiadające jej kwalifikacjom zawodowym. I aby możliwe było ono do przyjęcia ze względu na jej warunki osobiste i rodzinne. Zakład tych wszystkich starań nie podjął. Pozostawił swoją pracownicę bez możliwości dalszego zarobkowania na życie. I to w momencie, kiedy i jej i przyszłemu dziecku potrzebny był spokój i poczucie bezpieczeństwa.

Takie wypowiedzenie musiało zostać uznane za bezskuteczne. Zakład wypłacił jej należność za dwa miesiące pozostawania bez pracy, ZUS za urlop macierzyński. Po jego zakończeniu kobieta skorzystała z trzyletniego bezpłatnego urlopu na opiekę nad dzieckiem.

GIZELA BARGIELOWA

URLOP PO ZMIANIE ZATRUDNIENIA

N. B.: — Najpierw pracowałam w zakładzie zwartym, potem dwa lata byłam chałupniczką. W czerwcu ub. roku zrezygnowałam z pracy nakładczej i niezwłocznie podjęłam zatrudnienie w uspołecznionym zakładzie produkcyjnym. Jaki urlop i od kogo powinnam otrzymać w 1980 roku, a jaki w bieżącym?

RED.: — Jak wiadomo, chałupnikom urlopu wypoczynkowego udziela się z dołu za ubiegły rok kalendarzowy. Jednak gdy chałupnik rozwiązuje umowę w trakcie roku kalendarzowego, zatrudniający go zakład jest zobowiązany wypłacić mu ekwiwalent pieniężny za przepracowane miesiące. Natomiast w nowym zakładzie chałupnik, podobnie jak każdy pracownik, który sam rozwiązał umowę, uprawnień do urlopu wypoczynkowego nabywa po przepracowaniu 12 miesięcy. Wynika to z art. 156 kp.

Zatem urlop wypoczynkowy w nowym zakładzie może Pani uzyskać dopiero w drugiej połowie roku, w wymiarze wynikającym z dotychczasowego zatrudnienia i wykształcenia. (h)

WYJAZD NA POGRZEB DO NRD

WŁADYSŁAW J.: — Zmarł mój brat zamieszkały stale w NRD. Ponieważ znam obowiązujące od października ubiegłego roku zasady przekraczania granicy, zwróciłem się z pytaniem do KD MO-Górna, co mam uczynić, aby wyjechać na pogrzeb? Niestety, nikt nie potrafił mi na to odpowiedzieć.

RED.: — Wprowadzone w październiku zasady przekraczania granicy z NRD przewidują konieczność posiadania poświadczonego przez policję NRD zaproszenia. Dotyczy to osób udających się do NRD indywidualnie. Przy wyjazdach zbiorowych — organizowanych przez biura podróży — zaproszenie nie jest potrzebne.

Mógł Pan więc przekroczyć granicę, bowiem posiadał Pan, zarówno konieczny wpis w dowodzie osobistym, jak i telegram zawiadamiający o śmierci brata i o pogrzebie. (hz)

NIU 303-04 odpowiada

CO NAJMNIEJ ROK

C. D.: — Po uzyskaniu emerytury przez dłuższy czas nigdzie nie pracowałam. Nie kontynuowałam też grupowego ubezpieczenia na wypadek śmierci, za które przez wiele lat uiszczałam składki w swoim zakładzie. Teraz, gdy znowu podjęłam zatrudnienie na pół etatu, z miejsca zaproponowano mi przystąpienie do wspomnianego typu ubezpieczenia. Proszę, poinformujcie mnie, czy w opisanej sytuacji odzyskam uprawnienia do kontynuowania ubezpieczenia w przypadku odejścia z pracy?

RED.: — Pracownik znajdujący się w takiej sytuacji jak Pani uprawnień do indywidualnego kontynuowania ubezpieczenia po ustaniu zatrudnienia nabywa dopiero co najmniej po rocznym opłacaniu składek w zakładzie. Jeżeli zatem po przystąpieniu do grupowego ubezpieczenia przepracuje Pani co najmniej rok, będzie mogła później opłacać składki indywidualnie, zapewniając sobie pełne świadczenia wynikające z zawartej z PZU umowy. (h)

TO ZALEŻY OD CHARAKTERU PRACY

K. Ł.: — 13 lat pracowałam w spółdzielni lekarzy specjalistów w charakterze laboranta technika chemika. Obecnie za porozumieniem stron przeszłam do ZOZ. Mimo to odmówiono mi wypłacenia dodatku stażowego. A przecież spółdzielnia lekarzy nie jest zakładem prywatnym.

RED.: — Jak wyjaśnia łódzki oddział Krajowej Rady Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia, sprawę dodatków za staż pracy reguluje zarządzenie ministra zdrowia i opieki społecznej z 11 listopada 1979 r. (Dziennik Urzędowy MZiOS nr 14/79 poz. 42).

Istotnym elementem, stwierdzającym istnienie prawa do dodatku, jest charakter wykonywanej pracy. Pani podaje dość nieprecyzyjnie, iż zarudniona była na stanowisku laboranta technika chemika. Takiego stanowiska w taryfikatorze nie ma. Ale jeśli zarówno w spółdzielni, jak i obecnie w ZOZ pracuje Pani jako laborant medyczny lub technik medyczny to wówczas będzie Pani przysługiwał dodatek za staż pracy. (g)

DOJAZD DO PRACY

PRACOWNICY KOMBINATU BUDOWLANEGO „PÓŁNOC": — Chcemy się dowiedzieć, czy przysługuje nam delegacja za dojazd do pracy do Pabianic. Dojeżdżamy tam codziennie — kolega ze stacji Glinnik, ja ze Zgierza. Co dzień tracimy ponad 5 godzin na dojazdy w obie strony. Może to nie jest duża odległość, ale połączenia na tej trasie są bardzo złe. Dyrekcja odpowiedziała, że delegacja nam się nie należy, chociaż umowę o pracę podpisaliśmy na terenie miasta Łodzi, a nie w województwie łódzkim. Jak właściwie ta sprawa wygląda?

RED.: — O wyjaśnienie sprawy poprosiliśmy jednostkę nadrzędną, to jest Łódzkie Zjednoczenie Budownictwa. Otóż terenem działania kombinatu budowlanego „Północ" jest właśnie województwo miejskie łódzkie. Pracownicy, podejmujący pracę w tym kombinacie, są z jej charakterem zapoznawani. W świetle obowiązujących przepisów prawa pracy, dojazd do pracy jest sprawą indywidualną pracownika. Co prawda kombinat czyni starania, aby w znacznym stopniu ułatwić pracownikom dojazd do pracy w sposób zorganizowany, to jest transportem własnym lub wypożyczonym z PKS, ale mimo wszystko obowiązuje zasada gospodarności. Dla 2—4 pracowników nie byłby uzasadniony dowóz z Łodzi do Pabianic. Kombinat „Północ" zwraca zatem Panom koszty przejazdu publicznymi środkami transportu. Wypłaca także dodatek dojazdowy w wysokości 10 zł dziennie. Innych możliwości wypłaty ekwiwalentu za czas stracony na dojazd do pracy w świetle obecnie obowiązujących przepisów nie ma. (g)

Trzeci warunek

Czy możliwa jest sytuacja, aby kobieta, która przepracowała w swym życiu 28 lat została pozbawiona prawa do jakichkolwiek świadczeń ze strony ZUS? (Dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniamy, że przez cały czas było to zatrudnienie na podstawie umowy o pracę i przez cały czas pracownica płaciła niemałe składki ubezpieczeniowe). Na to pozornie demagogiczne pytanie odpowiedź brzmi: niestety, tak o ile zainteresowana nie zna przepisów rentowo-emerytalnych.

Dla przeciwwagi drugie pytanie: czy obywatel PRL nie przykładający się zbytnio do pracy ma możność uzyskania wysokiej emerytury? — Oczywiście, jeśli umie poruszać się w gąszczu przepisów i umiejętnie je wykorzystywać.

Po tym zapewne szokującym Czytelnika wstępie pora na konkrety.

◆ Pani N. rozpoczyna pracę zawodową bardzo wcześnie. Potem wychodzi za mąż i w niełatwych powojennych warunkach wychowuje troje dzieci. Po przeszło 28 latach pracy w podwójnym wymiarze: zakładowym i domowym czuje się jednak tak zmęczona, że postanawia trochę odpocząć. Decyzję ułatwia awans męża i usamodzielnienie się dwojga najstarszych dzieci. Zaplanowany na rok odpoczynek przedłuża się jednak gdyż rodzi się pierwszy wnuk: jest chorowity i nie może pójść do żłobka. Pani N. odkłada więc powrót do pracy na później. Ale wkrótce przychodzą na świat nowe wnuki i zaczynają się nowe obowiązki. Są one tak absorbujące, że nim pani N. obejrzała się, dobiegła sześćdziesiątki. Wtedy, nie przeczuwając czekającej ją katastrofy, złożyła w ZUS troskliwie skompletowane dokumenty, które miały zapewnić jej własne środki utrzymania. Tymczasem z ZUS nadchodzi odpowiedź, będąca dla niej szokiem: emerytury nie dostanie, bo nie spełnia jednego z trzech niezbędnych warunków. A mianowicie tego, który mówi, że przerwa między osiągnięciem wieku emerytalnego a zakończeniem pracy nie może trwać dłużej niż 5 lat, jeżeli okres zatrudnienia był krótszy niż 30 lat dla kobiety i 35 lat dla mężczyzny. Niczego nie rozumiejąca pani N. składa więc za czyjąś poradą drugi wniosek, tym razem o rentę inwalidzką. Komisja, owszem, przyznaje jej III grupę, ale bez prawa do renty. Uzasadnienie jest podobne: zbyt długa przerwa między ustaniem zatrudnienia a stwierdzeniem inwalidztwa.

Zdesperowana pani N. udaje się po niewczasie po poradę fachową. I słyszy, że przybyła zbyt późno, bo gdyby uczyniła to przed osiągnięciem sześćdziesiątki, doradzono by jej aby podjęła pracę choćby na tydzień. Wtedy stałoby się zadość przepisom i bez przeszkód uzyskałaby emeryturę w pełnej wysokości.

Ale teraz, co można zrobić jeszcze teraz? — pyta bezradnie kobieta o 28-letnim stażu zawodowym. Wyjścia są dwa — słyszy. — Podjąć jakąkolwiek pracę na 5 lat (na pół etatu lub chałupniczą) i jeśli w tym okresie nastąpi pogorszenie stanu zdrowia, uzasadniające zaliczenie do II grupy, ZUS przyzna rentę. Można też zwrócić się do prezesa ZUS w Warszawie o przyznanie renty w drodze wyjątku, ale wniosek o taką rentę trzeba uzasadnić trudną sytuacją finansową lub rodzinną. Niestety, mąż pani N. jest przyzwoitym emerytem a nie zdeprawowanym pijakiem, dzieci należą do grona ludzi porządnych, więc z uzasadnieniem będą kłopoty.

◆ W przeciwieństwie do pani N., która przegrała wskutek nieznajomości przepisów, inna pani potrafiła wykorzystać je na zapewnienie sobie dostatniego bytu. Do ukończenia 55 lat życia pani ta przepracowała 19 lat — w większości na pół etatu, gdyż dochody jej męża były pokaźne i zarobki małżonki nie ważyły zbytnio na budżecie domowym. Ale od przybytku głowa nie boli. Więc pani W. w momencie ukończenia 55 lat rzuciła domowe wygody i na rok przeniosła się do pracy dającej duże możliwości zarobkowe. Mało tego! Pomyślała i o półetatowej pracy dodatkowej. Emeryturę uzyska niezła.

◆ Po kilkunastu latach przykładnego pożycia w pewnym małżeństwie zaczęły się niesnaski i głowa rodziny opuściła dom, przenosząc się w nieznane, ale mimo to, za pośrednictwem swojej rodziny przesyłała żonie na utrzymanie dzieci raz większe a raz mniejsze kwoty pieniążne. Sytuacja taka trwała kilka lat, aż z nagła opuszczona małżonka otrzymała wiadomość o śmierci męża. Zebrała wtedy dokumenty mówiące o jego 20-letnim zatrudnieniu i złożyła wniosek o świadczenia rentowe dla dzieci. Wniosek załatwiono jednak odmownie, gdyż przerwa między ostatnią pracą współmałżonka a jego śmiercią przekroczyła 18 miesięcy. Przed rodziną stanęło widmo niedostatku. Ale oto zdarzył się cud. Borykająca się samotnie z losem kobieta otrzymuje z zagranicy pismo informujące ją, iż zmarły małżonek pracował tam dwa lata i z jego ubezpieczenia należy się dzieciom świadczenie rentowe.

Trzy autentyczne zdarzenia. Tylko trzy. A jednocześnie jakaż wyrazista ilustracja do tezy, że ustalenia obecnie obowiązującej ustawy o powszechnym zaopatrzeniu rentowo-emerytalnym pracowników i ich rodzin, wiążące przyznanie pracownikowi określonych świadczeń z ZUS nie tylko z jego stażem pracy i wkładem na fundusz ubezpieczeniowy, lecz i z datą ustania zatrudnienia, prowadzą częstokroć do rozwiązań niezgodnych z odczuciem sprawiedliwości społecznej.

Toteż przedstawiam je jako swój głos w toczącej się obecnie dyskusji nad nowym kształtem ustawy o świadczeniach rentowo-emerytalnych. Jak dotąd bowiem, w polu widzenia licznych dyskutantów znalazły się głównie sprawy związane z górnym i dolnym pułapem rent i emerytur.

A. KULPIŃSKA

Z UKOSA

Zgodnie z normą

Wczasach wcale nie tak odległych, mieszkania w nowo wznoszonych blokach wyposażano w piecyki gazowe. Dawały one lokatorom ciepłą wodę o każdej porze dnia i nocy i o dowolnej temperaturze. Ale rachunki za gaz były spore, a i piecyki psuły się często, w dodatku miały stosunkowo krótki żywot.

W ramach unowocześniania i zmniejszania kosztów, zastąpiono je więc ciepłą wodą prosto z elektrociepłowni. Dzięki temu, rachunki za wodę stały się rzeczywiście niższe, zaś kłopoty z psującymi się piecykami znikły. Pojawiły się za to nowe: nie dość, że przez prawie miesiąc nie ma jej w każdym mieszkaniu (z racji okresowych przeglądów), to w poniektórych występuje ona sporadycznie, z reguły poza godzinami szczytu, tzn. w czasie ciemnej nocy i w środku dnia, kiedy to większość ludzi pracuje. Sytuacja taka występuje m. in. u pani E. Sz., zam. na X piętrze przy ul. Brzechwy 7.

Wreszcie nasza Czytelniczka nie zdzierżyła i zaczęła działać, prosząc spółdzielnię o zbadanie przyczyn braku ciepłej wody. Za każdym razem dowiadywała się jednak, że kontrolerzy nie stwierdzili u niej najmniejszych zakłóceń, bo podobnie, jak w sąsiednich lokalach, zastawali zawsze w kranie wodę o temperaturze 50—60 st C.

Zdenerwowało to setnie panią E. Sz. i po grudniowym wyjaśnieniu dyrekcji, zaczęła skrupulatnie notować wszystkie przerwy w dostarczaniu ciepłej wody do jej mieszkania. Np. w dniu 13 grudnia nie miała jej od 19 do 19.30. Potem od 20 do 21.20, następnie od 21.30 do 22, od 23 do 23.30, od 23.40 do 0.15 i od 0.20 do 1. Na ile sytuacja poprawiła się po pierwszej nocy, nasza Czytelniczka, niestety, nie wie, bo zmordowana dyżurem przy kranie i opisywaniem jego działalności, zasnęła.

Dziewięciodniowe dane nie speszyły bynajmniej dyrekcji osiedla „Zarzew", gdyż po raz n-ty równie uprzejmie, co stanowczo, wyjaśniła ona lokatorce i redakcji, iż ze złożonego przez nią wykazu bynajmniej nie wynika, aby ciepła woda była dostarczana przez czas krótszy niż 10 godzin dziennie. A tylko wtedy, gdy lokator ma wodę przez trzy kolejne dni krócej, niż owe 10 godzin, przysługują mu jakieś względy ze strony spółdzielni, i to tylko w postaci bonifikaty. Ciepłą wodę pani E. Sz. otrzymuje więc zgodnie z przysługującą jej normą, w związku z powyższym — kończy dyrekcja — skargę oddala się jako nieuzasadnioną.

I słusznie, po co się trudzić, skoro można skryć się za normą, jak za niewzruszoną opoką.

(h)

w listach podpowiedziane

Szukanie szansy

Realia w resorcie przedszkolnej oświaty łódzkiej przedstawiają się tak: w bieżącym roku szkolnym zabrakło miejsc w przedszkolach dla 5 tys. dzieci. Drugie 5 tysięcy upakowano w przedszkolnych pomieszczeniach ponad normę. Ponad normę, to znaczy powiększono przedszkolackie grupy maluchów, najczęściej wbrew możliwościom materialnym i pedagogicznym. Grupy najmłodszych, które w myśl założeń winny liczyć po 25 dzieci, liczą dziś o wiele więcej. Podobnie grupy tzw. zerowe, skupiające dzieci starsze.

W tak licznych gromadkach maluchów nie brak spięć i kłopotów. W nienormalnej sytuacji trudno o normalne wypełnianie zadań pedagogicznych i oświatowych. Słusznie więc personel nauczycielski przedszkoli wysunął pod adresem resortu żądanie normalizacji i pomocy.

W odpowiedzi na to minister oświaty podpisał porozumienie, w myśl którego w nowym roku szkolnym (tj. od września 1981 r.) przedszkola będą przyjmować dzieci w takiej tylko liczbie jaką przewiduje norma

Nie będzie więc przeładowanych przedszkoli. Czy znaczy to, że natychmiast skończą się kłopoty?

* * *

— W końcu ubiegłego roku podjęto ważne decyzje — informują w Kuratorium. — Podwojone zostały centralne środki budżetowe dla oświaty, faktem stała się umowa rządowa ze spółdzielczością mieszkaniową, zobowiązująca do budowy na nowych osiedlach (równocześnie z wznoszeniem bloków mieszkalnych) całej tzw. infrastruktury, a więc m. in. przedszkoli. Umowa ta obowiązuje budownictwo nowych osiedli. W starych, istniejących już osiedlach obowiązek ten obarcza władze miejskie.

Retkinia, Widzew-Wschód, Zgierska-Stefana (wymieniam tylko te największe nowe skupiska ludności) nadal będą więc zdane na pomoc i inicjatywę miasta, wymagającą nie tylko środków, ale i przyspieszonego działania.

* * *

Dla pełnej normalizacji w dziedzinie oświaty przedszkolnej potrzeba Łodzi 83 nowych przedszkoli (po 120 miejsc w każdym). Taka ilość wynika z prognoz demograficznych, zakładających przyrost 2,5 tys. dzieci w wieku przedszkolnym, rocznie. Radość to, ale i kłopot. Bo aby wszystkim maluchom zapewnić miejsce w przedszkolu, potrzeba nie tylko zdwojenia, ale wręcz zwielokrotnienia działań. Nawet jeśli się przyjmie (też w myśl szacunkowych założeń), że potrzeby Łodzi ograniczą się tylko do 80 proc. prognozowanej liczby dzieci, które będą kołatać do opieki przedszkolnej, bo reszta (20 proc.) korzystać będzie z opieki domowej.

— Zwielokrotniliśmy starania — słyszę w Kuratorium. — Naczelnicy naciskają aby jeszcze więcej parterowej zabudowy przeznaczać na potrzeby oświaty przedszkolnej. Już za kilka tygodni Retkinia otrzyma przedszkole w nowym bloku na parterze. W planie br. jest też zorganizowanie dalszych kilkunastu nowych przedszkoli.

Dobre i to. Cieszymy się, niepokój jednak nie ustępuje, bo przecież wiadomo, że jedno planowane przedszkole, które miało być wybudowane w tym roku na Retkini-centrum, wypadło z planu. Głównie z braku mocy przerobowej w budownictwie. Że priorytet przyznany nowymi decyzjami rządowymi przedszkolom nie odrobi od razu wieloletnich zaniedbań i nie spełni natychmiast oczekiwań i nadziei.

* * *

Nie chcę sytuacji wyolbrzymiać, ale doprawdy jest to problem poważny.

W Urzędzie Miasta weryfikują miejski budżet, w Komisji Planowania liczy się możliwości i środki. W resorcie oświaty też warto sięgnąć po lupę dla dostrzeżenia choćby najdrobniejszych inicjatyw.

A więc małe przedszkola dla kilkorga dzieci, prowadzone w mieszkaniach prywatnych pod egidą Kuratorium (w Łodzi są takie tylko dwa), życzliwa aprobata dla punktów opieki przedszkolnej, sprawowanej przez panie choćby i bez matury, bardziej szeroka, prywatna inicjatywa dla wspólnej opieki nad swoimi i sąsiedzkimi dziećmi ze strony matek pozostających na przedłużonym urlopie macierzyńskim, ze strony babć i innych chętnych, a nie pracujących etatowo pań. Prywatna opieka byłaby droższa, czy więc nie należałoby — podsuwam myśl — skierować tutaj dzieci zamożniejszych rodziców, zaś miejsca w przedszkolach państwowych i zakładowych rezerwować przede wszystkim dla maluchów z rodzin gorzej sytuowanych?

Wiem, że to propozycja niepopularna, czy jednak nie należałoby tak postępować wobec istniejących w społeczeństwie różnic w dochodach?

Jeśli Czytelnicy znajdą chwilę czasu, choćby na skreślenie kilku słów w tej sprawie, serdecznie zapraszam do podjęcia tematu. Nie upieram się przy swojej racji, szukam tylko możliwości, które już od najbliższego września byłyby szansą dla tych wszystkich pracujących etatowo matek, którym z braku środków, może być najtrudniej.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

FAKTY WYDARZENIA FAKTY

Przed zjazdem delegatów rzemiosła

Na 9 lutego wyznaczono w łódzkiej Izbie Rzemieślniczej zjazd ponad 200 delegatów z cechów i spółdzielni zaopatrzenia. Rzemiosło naszego okręgu podsumuje na nim działalność ostatnich 4 lat i wybierze nowe władze. Przewiduje się także wprowadzenie zmian do statutu Izby, które pójdą w kierunku większego udziału samorządu w rozwoju rzemiosła.

Woj. łódzkie, które obecnie ma 8.800 zakładów rzemieślniczych, powiększyło swój stan posiadania w ciągu ostatniego roku o 700 zakładów. Liczba zatrudnionych wzrosła o ponad 700 i wynosi wraz z uczniami blisko 20 tys. osób.

W ostatnim okresie zgodnie z zapotrzebowaniem zaznaczył się ogromny wzrost (niemal największy w kraju) warsztatów motoryzacyjnych, remontowo-budowlanych i spożywczych (głównie piekarń). Dynamiczny wzrost punktów konfekcji lekkiej doprowadził w Łodzi do pewnego nasycenia w usługach tej branży. Tu warto pamiętać, że zezwolenia na otwieranie zakładów wydają władze terenowe, a Izba Rzemieślnicza — dokumenty, potwierdzające kwalifikacje zawodowe. Na pewno dobrym pomysłem i liczącym się osiągnięciem Łodzi w ostatnich latach jest tworzenie podwórek rzemieślniczych (np. przy ul. Piotrkowskiej 82 czy 111) oraz powstanie Rzemieślniczego Domu Towarowego. **(kas)**

Apel Łódzkiego Komitetu FJN

Propozycje działania Frontu Jedności Narodu w aktualnej sytuacji były głównym tematem wczorajszego plenarnego posiedzenia ŁK FJN. Zarówno w referacie wygłoszonym przez przewodniczącego ŁK FJN, sekretarza KŁ PZPR — **Jana Nosko,** jak i z niezwykle interesującej dyskusji wynika, że pilną potrzebą jest umocnienie pozycji FJN jako płaszczyzny dialogu, konsultacji i współdziałania wszystkich sił społecznych. Podkreślono, iż w obecnej sytuacji FJN jako najbardziej w swoim założeniu masowy ruch społeczny może i powinien działać na rzecz integracji społeczeństwa w przezwyciężaniu powszechnie znanych trudności.

Wiele uwagi w dyskusji zajęły sprawy dotyczące m. in. konieczności reaktywowania w miastach terenowych komitetów FJN, które utrzymywałyby ścisłą partnerską więź z radami narodowymi. Byłyby także instrumentem kontroli społecznej. Podczas wczorajszych obrad mówiono o potrzebie w większym niż do tej pory stopniu włączenia się FJN do bezpośredniej pracy w różnych dziedzinach życia (np. ochrona środowiska, sprawy kultury i oświaty itd.).

Silnie zaakcentowano iż FJN musi być autentycznym ruchem społecznym.

Podsumowując dyskusję, J. Nosko stwierdził, że obrady plenarne były jedynie punktem wyjścia do dalszych wniosków i uwag na temat czym się ma obecnie w okresie odnowy zajmować FJN. Przyjęto także kierunki pracy komitetów FJN i organów samorządu mieszkańców w naszym województwie na rok 1981, zatwierdzone uprzednio przez Prezydium ŁK FJN. (j.kr)

Uchwalono także apel do społeczeństwa, który zamieszczamy poniżej.

* * *

Kraj nasz znajduje się w trudnym i niebezpiecznym okresie. Ostatnio znowu pogorszyła się sytuacja społeczna. W coraz to różnych rejonach kraju występują napięcia. Udręką dnia codziennego są częste przerwy w pracy, a w ślad za tym coraz gorsze zaopatrzenie i wydłużające się kolejki po artykuły pierwszej potrzeby. Stale też pojawia się pytanie: co nas jutro czeka?

Umowy społeczne zrodzone z robotniczego protestu zapoczątkowały wszechstronną odnowę naszego życia. Opowiadamy się za tymi przemianami. Zwracamy się z apelem o aktywny udział we wszystkich przedsięwzięciach służących socjalistycznej odnowie. Wiele już uczyniono dla naszego wspólnego dobra, ale nie maleją podziały, konflikty i uprzedzenia. Nie sprzyjają one stabilizacji naszego życia, spokojowi, który jest nam dziś tak potrzebny. Czujemy przecież wszyscy, że problemy polityczne i społeczne można rozwiązywać tylko w warunkach wzajemnego zrozumienia, szukając tego, co nas łączy, a nie tego, co nas dzieli.

Front Jedności Narodu jednoczy w swoim działaniu wszystkich, którzy uznają wyższość nadrzędnego obecnie celu. Jest nim stabilizacja społeczno-polityczna kraju, zapewnienie normalnych warunków pracy i życia społeczeństwa.

Dlatego my, działacze Frontu Jedności Narodu — powodowani niepokojem o naszą wspólną przyszłość — świadomi powagi sytuacji kraju, zwracamy się do wszystkich mieszkańców naszego województwa z apelem o rozwagę, rozsądek i spokój. Powstrzymajmy się od działań, które rodzą ostre podziały, dezorganizują życie, powodują zagrożenie naszego spokoju i bezpieczeństwa. Rozwiązujmy konflikty prowadząc partnerskie rozmowy, a nie poprzez konfrontacje i nieposzanowanie prawa. Wykażmy wszyscy patriotyczną troskę o wspólną ojczyznę, o Polskę socjalistyczną. Nikomu z nas nie wolno zmarnować lekkomyślnością, przesadnymi ambicjami i brakiem odpowiedzialności politycznej tych wartości, które powstały w wyniku wspólnego trudu.

Wyrażamy zaniepokojenie przedłużającą się akcją strajkową studentów w wyższych uczelniach naszego miasta, grożącą poważnymi konsekwencjami. Apelujemy do komisji międzyresortowej oraz studentów o szybkie podpisanie porozumienia. Odnosimy się do tej kwestii z całą powagą, na jaką zasługują, gdyż przedłużająca się przerwa w zajęciach, to strata dla nas wszystkich.

Łódzki Komitet Frontu Jedności Narodu zwraca się do wszystkich ludzi o szerokie poparcie działań umacniających ład i spokój w naszym wspólnym domu — w naszej ojczyźnie.

Jest to jedyny sposób, aby stopniowo wychodzić z kryzysu. Nie wolno nam bowiem stracić szansy, jaką przyniosło polskie lato 1980.

Jesteśmy głęboko przekonani, że naszym wspólnym dążeniom i działaniom, towarzyszyć będzie świadomość historycznej odpowiedzialności nas wszystkich za dzień dzisiejszy i jutro socjalistycznej ojczyzny.

ŁÓDZKI KOMITET FRONTU JEDNOŚCI NARODU
Łódź, 3 lutego 1981 r.

Maleją zimowe zapasy warzyw i owoców

Ubiegłoroczny nieurodzaj warzyw i owoców jest coraz bardziej odczuwalny, zarówno na rynku, jak i w magazynach Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej. Skończyły się już zapasy kapusty czerwonej, wyczerpują się zapasy białej. Tej drugiej dostarcza się do sklepów ok. 2—3 ton dziennie, lecz na długo jej nie wystarczy. Praktycznie rzecz biorąc, skończyły się też zapasy buraków. Jeszcze, co prawda, spółdzielnia posiada 20 ton u producentów, ale zamówienie dzienne ze sklepów wynosi... 15 ton. Sytuację ratuje nieco sprzedaż tzw. suszu buraczanego, ale znajdujące się w magazynie jego 4 tony na długo nie wystarczą. Kończą się też ogórki kwaszone.

Pod dostatkiem jest natomiast cebuli, marchwi, pietruszki, porów, selerów, brukwi, rzepy. Do połowy kwietnia starczy też ziemniaków, których codziennie rozprowadza się do sklepów ok. 23 ton.

W 60—70 proc. pokrywane jest zapotrzebowanie na jabłka. Rzecz w tym, że sklepy proszą o grupę „ekstra", podczas gdy w hurtowni znajdują się owoce nieco gorsze jakościowo. Niektórych gatunków, jak np. popularnych „McIntosch", w ogóle nie ma z powodu nieurodzaju. Stąd zapotrzebowanie dzienne wynosi 16,5 tony, a do sklepów wysyła się 12 ton jabłek.

W tej sytuacji duże pole do popisu mają właściciele sklepów ajencyjnych, którzy mogą być bardziej elastyczni w zakupach niż handel uspołeczniony. Niestety, trudności zaopatrzeniowe nie omijają i ich, co łatwo można stwierdzić chcąc kupić w tych sklepach lepsze jabłka, czy niektóre warzywa. Pozostają więc targowiska, przynajmniej te większe, gdyż na mniejszych z powodu braku towaru również nie ma żadnego ruchu. (m)

SPRAWY MIASTA

▽ Autobusy „G" i „L" znów na niedzielnych trasach ▽ Porządkowanie numeracji budynków ▽ 140 ton koksu dziennie dla kotłowni

Postulaty łodzian w sprawie zmiany niedzielnego rozkładu jazdy autobusów pośpiesznych MPK częściowo zostały uwzględnione. Jak bowiem poinformował na wczorajszej naradzie w Urzędzie Miasta Łodzi dyrektor Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej dr Ksawery Krassowski, **od najbliższej niedzieli, 8 lutego, zostają przywrócone linie pośpieszne „G" i „L", które spełniają poważną rolę w zapewnieniu komunikacji autobusowej Dąbrowy i Kuraka z centrum miasta i dworcami PKP i PKS. W dalszym ciągu przeprowadzać się będzie analizę kursowania w niedzielę autobusów pośpiesznych.**

Zwracano także uwagę na pilną potrzebę właściwej pracy kontrolerów MPK, którzy winni w mundurach, a nie po cywilnemu wykonywać swoje obowiązki służbowe. Chodzi o to, żeby pasażerowie wiedzieli, że mają do czynienia z pracownikami MPK będącymi na służbie. Jedynie kontrolerzy społeczni — ze zrozumiałych względów — sprawdzają bilety po cywilnemu, pokazując znaczek MPK.

Inny ważny problem poruszany w czasie wczorajszej narady w Urzędzie Miasta Łodzi, to właściwa numeracja budynków mieszkalnych, zwłaszcza na nowych osiedlach. Wiadomo, że niełatwo jest tam trafić pod wskazany adres. Główny plastyk Łodzi zapewnił wczoraj, że przygotowano projekty oznakowań bloków, zarówno na ich szczytach, jak i na klatkach schodowych. Na każdej klatce ma być umieszczony obok numeru bloku jego właściciel, ulica, numer klatki oraz numery mieszkań, które w niej się znajdują. Projekty są słuszne, ale rzecz w tym iż... nie ma komu ich realizować. (!) W Łodzi trudno znaleźć wykonawcę tego rodzaju tabliczek. Postanowiono więc w czasie narady, że powinny je wykonywać zakłady rzemieślnicze.

Wiceprezydent Łodzi, Zb. Turewicz, mówiąc o kłopotach z trafieniem do bloków, zapowiedział istotną poprawę na nowych osiedlach, gdzie już teraz projektanci zobowiązani są do uwzględnienia tej ważnej sprawy. I tak na przykład na osiedlu Radogoszcz — Wschód opracowują oni również numerację bloków tak, aby łatwo było do nich trafić.

Ostatnia sprawa — nie mniej istotna — o której wiele mówiono podczas wczorajszej narady, to łódzkie i wojewódzkie **lokalne kotłownie, które w czasie tegorocznej zimy nie posiadają dostatecznej ilości opału. Chodzi tu przede wszystkim o koks. Dość powiedzieć, że dziennie w Łodzi spala się w kotłowniach 140 ton koksu.** W Zjednoczeniu Gospodarki Komunalnej dokonano szczegółowej analizy podłączania niektórych budynków do elektrociepłowni, w innych zaś przerabiania kotłów na spalanie węgla. Okazuje się, że nie jest to takie proste. Wprawdzie 90 lokalnych kotłowni można by podłączyć do sieci ciepłowniczej, ale nie nastąpi to tak prędko. W innych zaś kotłowniach sprawa przeprojektowania kotłów na węgiel wymaga poważnych inwestycji. Niemniej jednak problem ten trzeba rozwiązać. (j. kr.)

Premiery w Teatrze im. S. Jaracza

„Dwóch takich było co się nie dali... majster i docent wciąż naprawiali walcząc o lepsze jutro" — tak o sobie powiadają bohaterowie **„Fachowców" Stefana Friedmanna i Jonasza Kofty.** Ich sceniczne zmagania z rzeczywistością w spektaklu pełnym skeczów, satyry, muzyki i piosenek będziemy mogli oglądać na scenie Teatru „7,15" od 6 lutego. Przedstawienie reżyseruje **Jerzy Gruza,** w scenografii **A. Wirth-Przybory,** z muzyką **J. Mikuły** i choreografią **J. Graczyka.** Występują: **I. Burawska, A. Krawczykówna, B. Marszałek, A. Herder, G. Heromiński, A. Jędrzejewski, I. Kaskiewicz, A. Kierc, M. Kołaczkowski, W. Kwaskowski, S. Kwaśniak, H. Staszewski, E. Wałaszek i B. Wróblewski.**

8 bm. na Małej Scenie Teatru im. S. Jaracza odbędzie się premiera sięgającej po antyczny temat sztuki **Laszlo Gyurko — „Elektra, moja miłość".** Spektakl w reżyserii **Jacka Andruckiego,** scenografii **Małgorzaty Treutler,** z muzyką **Piotra Hertla** i ruchem scenicznym **Janiny Niesobskiej.** Udział biorą: **M. Kozierska, B. Pawelec, M. Rogacka-Wiśniewska, A. Benczak, A. Głoskowski, K. Iwiński, S. Jaroszyński, S. Jaskułka, A. Mikołajczak i M. Wojciechowski.** (jb)

Instytucje wyjaśniają

MPK nie podziela zdania pasażerów, że linią „69" trudno jeździć. Przeprowadzone kontrole nie wykazują istotnych odchyleń od rozkładu jazdy. Czasem brakuje tylko jednego autobusu, ale to nie ma wpływu na powstawanie większych zakłóceń. Linie autobusowe, nie pokrywające się z tramwajowymi, tak jak to jest w przypadku autobusu „69", obsługiwane są w pierwszej kolejności. Często są też kontrolowane, po to, by w razie zakłóceń szybko je likwidować. Trudno ich w ogóle uniknąć, tym bardziej w obecnych warunkach atmosferycznych. Dlatego za utrudnienia w korzystaniu z usług komunikacji miejskiej MPK serdecznie pasażerów przeprasza. (g)

Nagroda dla naszego kolegi

Nasz kolega redakcyjny, red. **Jerzy Kraskowski,** otrzymał ostatnio nagrodę szefa Głównego Zarządu Politycznego WP. Nagrodę przyznano mu za cykl publikacji poświęconych sprawom obronności kraju.

GRUŹLICĘ MOŻNA WYLECZYĆ
— CHOROBOM PŁUC ZAPOBIEC

Komunikat MO

W dniu 28.05. 1980 r. wyszedł z domu i do chwili obecnej nie powrócił Zdzisław Świątkiewicz, s. Walentego i Marianny, ur. 2.01. 1957 r., zam. Feliksów 9 gm. Głowno.

Rysopis: wiek z wyglądu 25 lat, wzrost 167 cm, włosy ciemne, krótkie, twarz owalna, oczy niebieskie, szczupłej budowy ciała.

Ubrany był w sweter żółty w pasy, spodnie szare, czarne zimowe tatrzanki.

Wymieniony nie posiada przy sobie żadnych dokumentów.

Osoby, którym znane jest miejsce pobytu zaginionego, proszone są o skontaktowanie się z KW MO w Łodzi, tel. 292-22, wewn. 225.

W kilku zdaniach

▼ **Spotkanie w Dziecięcym Klubie Upowszechniania Sztuki z serii „Paleta" dziś o godz. 17 w DDK (ul. Limanowskiego 166).**

▼ **Kursy: kucharek i intendentek, racjonalnego żywienia, kroju, szycia i modelowania, makramy, dziewiarstwa ręcznego i maszynowego, haftu ręcznego, higieny i kosmetyki organizuje Ośrodek Gospodarstwa Domowego Ligi Kobiet (ul. Piotrkowska 135, tel. 627-46). Zapisy codziennie w godz. 9—16.**

▼ **Z powodu choroby solistki 5 i 6 bm. odwołane zostają spektakle „Pericoli" w Teatrze Muzycznym. Dyrekcja przeprasza widzów, zawiadamiając równocześnie, że bilety będą ważne na 14 i 15 bm.**

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Centrala Informacyjna PKO	731-82
Informacja o usługach	398-10
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	93
Komenda Wojewódzka MO	677-22, 292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne	
Rejon Łódź-Północ	334-31, 609-32
Rejon Łódź-Południe	334 28
Rejon Pabianice	37-16
Rejon Zgierz	16-34-42
Rejon oświetlenia ulic	881 15
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot.	52-81-10, 706-27
Straż Pożarna	98, 666-11, 795-55, 257-77
TELEFON ZAUFANIA czynny w godz. 15—7 rano	337-37

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Hrabina"
JARACZA — godz. 11 „Krasnoludki krasnoludki"
MAŁA SCENA — godz. 19.30 — „Wspomnienie" 7.15 — nieczynny
NOWY — godz. 19.15 „Uciechy staropolskie"
MAŁA SALA — godz. 20 „Umrzeć ze śmiechu"
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Sługa dwóch panów"
MUZYCZNY — godz. 19 „Księżniczka czardasza"
ARLEKIN — godz. 17.30 „Królowa śniegu"
PINOKIO — godz. 17.30 „Ballada o bochenku chleba"
TUWIMA — godz. 19 „Rów"

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — godz 11—17
ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (Zgierska 147) godz. 10—17
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) — godz. 10—17
WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 9—17
SZTUKI (Więckowskiego 36) — godz 11—18
POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) — godz. 10—13
MIASTA ZGIERZA (Zgierz, Dąbrowskiego 21) godz. 11—18

WYSTAWY

GALERIA SZTUKI (Wólczańska 31/33) — godz 11—18 — malarstwo J. Wasiołka
SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 86) godz 11—18 — malarstwo J Wasiołka;
OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza) - godz. 11—18 — malarstwo J. Skrobińskiego
GALERIA BAŁUCKA (Stary Rynek 2) — godz. 11—18 — grafika A. Aksinina

* * *

ZOO — codziennie od godz 9 do 15 30 (kasa do 15)
PALMIARNIA — codziennie od godz 11 do 16 (oprócz poniedziałków)

KINA

BAŁTYK — „Parszywa dwunastka" USA od lat 18, godz 10, 13, 16, 19
IWANOWO — „Parszywa dwunastka" USA od lat 18 godz 10, 13, 16, 19
POLONIA — „Bobby Deerfield" USA od lat 15 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
PRZEDWIOŚNIE — „Glina, czy łajdak" fr od lat 18 godz. 10 12.15 15, 17.15, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Lawina" USA od lat 15 godz. 10, 12, 14; seanse zamknięte — godz. 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — „Glina czy łajdak" fr. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
WISŁA — „Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce" pol. b.o. godz 10 12 14 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Płonący wieżowiec" USA od lat 15 godz. 10, 13, 16, 19
STUDIO — „Wyspa skarbów" fr.-wł. od lat 12 godz. 15.30; „Mistrz kierownicy ucieka" — USA od lat 15 godz. 17.30, 19.30
STYLOWY — Tylko dla kin studyjnych — „Duch roju" hiszp od lat 15 godz. 15.30, 19.30; Kino Filmów Polskich: „Struktura kryształu" pol. od lat 15 godz 17.30
DKM — Iluzjon — „Gwiazdy amerykańskiego filmu" godz. 17, 19.30
GDYNIA — Kino non-stop od godz. 10 — „Superekspres w niebezpieczeństwie" jap. od lat 15
HALKA — „Jeśli serce masz bijące" pol b.o. godz. 15, 17; „Wierna żona" fr. od lat 18 godz. 19
MŁODA GWARDIA — „Port lotniczy 77" USA od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19
MUZA — „Ebirah — potwór z głębin" jap od lat 12 godz. 16; „Boska Emma" czes. od lat 15 godz. 18
1 MAJA — „Wielka podróż Bolka i Lolka" pol. b.o. godz. 15.15; „Pierwsza miłość" wł-fr. od lat 18 godz. 17.15, 19.15
POKÓJ — „39 stopni" ang. od lat 12 godz. 15.30 17.30, 19.30
ROMA — „Kontrakt" pol. od lat 15 godz. 10, 15, 17.15, 19.30; „Syrenka i książę" bułg. b.o. godz. 12.15
STOKI — „Nosferatu wampir" RFN od lat 18 godz. 16, 18
ŚWIT — „Charlie Brown i jego kompania" USA b.o. godz. 15; „Przypływ uczuć" fr. od lat 18 godz. 17, 19
TATRY — „Młody Frankenstein" USA od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 19; „Piękna i potwór" czes. od lat 12 godz. 16.45
OKA — „Barwy walki" pol. godz. 13.30; „Bez skrupułów" fr. od lat 15 godz. 8.30, 11, 15.30, 19
ENERGETYK — nieczynne
PIONIER — „Młynarczyk i kotka" NRD b.o. godz. 15; „ABBA" szwedz. b.o. godz. 17, 19
REKORD — „Mała syrena" jap. b.o. godz. 15.30; „Powrót różowej pantery" ang. od lat 12 godz. 17, 19.15
SOJUSZ — nieczynne
POLESIE — „Terror Mechagodzilli" jap. b.o. godz. 17; „Buffalo Bill i Indianie" USA od lat 12 godz. 19

APTEKI

Al. Mickiewicza 20, Piotrkowska 67, Dąbrowskiego 89, Niciarniana 15, Olimpijska 7a.

* * *

Głowno — Łowicka 38, Konstantynów — Sadowa 10, Ozorków — Armii Czerwonej 47, Pabianice — Armii Czerwonej 17 Zgierz — Dąbrowskiego 10, Aleksandrów — Kościuszki 4.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im Pasteura (Wigury 19) codziennie Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22) dla przychodni rejonowej nr 7. Szpital im Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowych nr nr. 1 2 3 5. Szpital im Marchlewskiego (Zgierz Dubois 17): Zgierz Ozorków Aleksandrów Parzęczew Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61): Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62): Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19): Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).

* * *

Chirurgia urazowa — Szpital im Radlińskiego (Drewnowska 75)

Neurochirurgia — Szpital im Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)

Laryngologia — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44) — cała dobe oprócz niedziel i świąt

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul. Sienkiewicza 137 tel. 99.

OGÓLNOPOLSKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia — tel 615-19

Kłopoty ze schodami

Niedawno pisaliśmy o kłopotach, jakie w okresie zimy sprawiają łodzianom śliskie, granitowe schody w podziemnych przejściach pod Trasą W-Z, czy na skrzyżowaniu ulic Kilińskiego i Traugutta. Okazuje się, że niebezpiecznie ślisko jest także na kładkach dla pieszych, a jeden z mieszkańców Teofilowa, w liście do redakcji, skarżył się na fatalny stan schodów w rejonie stacji Łódź-Żabieniec.

Ostatnio, jak sprawdziliśmy, stan podziemnych przejść jest już nieco lepszy. Jak nas poinformowało Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania, pracownicy tej instytucji stale uprzątają z błota i śniegu zanieczyszczone schody. Pracują tam brygady składające się z 4 lub 5 osób. Mimo to, zespoły w takim składzie nie zawsze są w stanie utrzymać w czystości kilka ciągów schodów, całą powierzchnię podziemnego przejścia i okoliczne parkingi.

Na szczęście ostatnio nie było większych opadów śniegu i stąd znaczna poprawa sytuacji, ale nagłe pogorszenie się warunków atmosferycznych powoduje, że zwłaszcza dla ludzi starszych pokonanie kilku ciągów oblodzonych lub zaśnieżonych schodów staje się praktycznie niemożliwe.

Oczywiście, zdajemy sobie sprawę, iż nowe arterie wymagają bezkolizyjnych skrzyżowań i różnego typu przejść podziemnych lub kładek. Rozumiemy również, że takie inwestycje są wizytówką miasta i winny być estetyczne. Nikt jednak nie zaprzeczy, że w ruchliwych punktach Łodzi podziemne przejścia i kładki muszą być przede wszystkim funkcjonalne i bezpieczne. Na razie trzeba więc utrzymywać ich czystość, a w przyszłości można zastanowić się nad wymianą śliskich, szlifowanych granitów na materiał bardziej chropowaty. (sk)

Prof. dr hab. med. BOŻYDAR LATKOWSKI

Dokąd zmierzasz, deontologio? *

Patrząc na mury budynków Akademii Medycznej z rozlepionymi afiszami, na których słowa „żądamy" lub „czekamy" występują na przemian, powracam pamięcią do jesieni 1954, kiedy jako student ostatniego roku medycyny, zaopatrzony w pełnomocnictwa, na czele 200-osobowej grupy kolegów z różnych łódzkich uczelni, wyjeżdżałem do Jazzowa k/Elbląga pomagać w zbiorach buraków cukrowych. Może to dzisiaj nawet bardzo śmieszne i trudne do wytłumaczenia, że podjęliśmy taką akcję spontanicznie, aprobując kilkutygodniową „wyrwę" w napiętym programie ostatniego roku studiów. Poza wszystkim innym była w takiej decyzji na pewno młodzieńcza fantazja i kawałek niecodziennej przygody. W Jazzowie poza ciężką pracą (buraki mocno siedziały w lepkiej glinie żuławskiej) zastaliśmy sypialnie na słomie w opróżnionym magazynie, raz dziennie dostawaliśmy zupę o raz chleb, zapijany czarną, symbolicznie słodzoną kawą. Przyszłość pokazała, że zaległe zajęcia odrabiać musieliśmy wówczas, kiedy inni mieli wakacje, bo zapowiedziane „ułatwienia" odrabiania zaległości okazały się nierealną obiecanką.

Dlaczego o tym piszę dzisiaj, w ćwierć wieku po tym wydarzeniu? Przyczyn jest wiele, z których nie bez znaczenia jest także i ta, że czas srebrem podbarwił moją głowę, że kawał życia spędziłem w uczelniach medycznych, że wreszcie nabyte doświadczenia i ciągła styczność z nieszczęściem chorego człowieka wyostrzyły mój pogląd na to, co nazywa się deontologią, a czego istotny brak odczuwa się w programach nauczania uczelni medycznych, choć także bardzo często widać to w postępowaniu niektórych nauczycieli akademickich, a ostatnio w demonstracyjnych strajkach przyszłych lekarzy. Na ten ostatni fakt wpłynąć musiała niewątpliwie atmosfera nerwowości i podniecenia, wywoływana w niektórych szpitalach klinicznych przypinaniem sobie przez nauczycieli akademickich różnych odznak lub biało-czerwonych kokardek.

Tym, co teraz napiszę, nie u wszystkich zyskam sobie poparcie — w środowiskach medycznych i nie tylko — ale muszę przekazać, zarówno studentom Akademii Medycznej, jak i demonstratorom różnych materialnych żądań, że forma strajku w sanitariacie, obojętnie w jakiej postaci i z jakiej motywacji, jest niszczeniem własnej zawodowej godności, jest deptaniem z premedytacją pięknej idei służebnej roli, jaką ma służba zdrowia do spełnienia. Bo czy się z tym ktoś zgodzi czy nie, praca służby zdrowia w każdym społeczeństwie ma bardzo szczególny charakter. Mogę zaryzykować twierdzenie, że jest to charakter niemal misyjny.

Świadczą o tym pracownicy narażeni dobrowolnie na stałą możliwość zakażenia się w szpitalach dla trędowatych lub na oddziałach zakaźnych, świadczą o tym także zatrudnieni na oddziałach onkologicznych, psychiatrycznych czy dla nieuleczalnie chorych, a także w setkach oddziałów internistycznych czy neurologicznych. Ich odporności psychicznej, poddawanej ciągle naporowi nieustannego kontaktu z ludzką tragedią — nie są w stanie zrekompensować żadne dobra materialne. Najczęściej satysfakcja z własnej pracy jest niewymiernym odpowiednikiem włożonego trudu.

Czy zatem w obliczu ludzkiego nieszczęścia, skoro dobrowolnie wybrało się zawód niesienia pomocy, można okazywać bezpośrednio lub pośrednio zainteresowanie sprawami może ważnymi, ale zupełnie obojętnymi dla chorego, który za najważniejszą uważa swoją osobistą tragedię? Czy godzi się zakłócać ten niepokój o zdrowie, a bardzo często o życie demonstrowaniem własnych żądań przez przypinanie plakietek czy kokardek? Nawet taka „łagodna" forma demonstracji stwarza sytuacje, w których chory może mieć odczucie, że od niego są inne ważniejsze sprawy. Powie ktoś, że to frazes. W życiu zawodowym służby zdrowia popularne frazesy nabierają często innego wymiaru w obliczu nieszczęścia i wówczas natychmiast przestają być frazesami.

Przytoczę słowa znakomitego neurologa dr J. Brudzińskiego: „...dobrym lekarzem może być tylko dobry człowiek...", a od siebie dodam, że dobrym lekarzem, to nie to samo co dobrym naukowcem, dobrym dydaktykiem, czy dobrym „rzemieślnikiem" w swoim zawodzie. Być dobrym lekarzem, to znaczy — poza umiejętnościami zawodowymi — być społecznikiem, człowiekiem o głębokiej wrażliwości uczuciowej, prawdomówności i gotowości do bezinteresownych poświęceń. I mimo że to już II połowa XX wieku, era energii atomowej, elektroniki i lotów kosmicznych, słowa Brudzińskiego nic nie straciły na aktualności i nigdy nie powinny iść w zapomnienie dopóki na ziemi żyć będą ludzie.

Póki co jednak, dla własnej satysfakcji, szukam usprawiedliwienia w różnych wystąpieniach demonstracyjnych sanitariatu jako pewnej analogii do entuzjastycznej, mało przemyślanej, ale za to mocno podbarwionej przygodą i fantazją — mojej „akcji wykopkowej" sprzed ćwierć wieku. I jeszcze jedno. Janusz Korczak, wybitny pediatra, zszedł do komory gazowej razem z dziećmi, których nie chciał opuścić, odwracając do końca ich uwagę od rzeczywistości. Myślę, że mało kto mógłby dziś zdobyć się na takie lub podobne bohaterstwo. Organizatorem demonstracji studenckich w łódzkiej AM pozostawiam to do przemyślenia, a uczestnicy interpretują oni sens pracy w służnikom innych akcji daję pod rozwagę czy na pewno właściwie inbie zdrowia.

* Nauka o powinnościach zawodowych i etyce lekarskiej.

Nie zajmowaliśmy się samymi drobiazgami

Związkowa inspekcja pracy — jak wiadomo — przypisana była do CRZZ, która w styczniu br. swój żywot zakończyła. Jednak inspekcja pracy ani na chwilę swojej działalności nie zaprzestała, choć oczywiście będzie ona musiała zmienić swą strukturę organizacyjną. O obecnej roli i funkcji inspekcji pracy, rozmawiamy z okręgowym inspektorem pracy — mgr Tadeuszem Kępniakiem.

— Panie inspektorze, gdzie teraz będzie usytuowana pańska instytucja?

— Inspekcja pracy nie powinna podlegać administracji państwowej, to znaczy żadnemu z ministrów i premierowi, ponieważ rząd odpowiada za całokształt warunków pracy. Pozostały zatem: Sejm i Rada Państwa. Jest propozycja, by inspekcja pracy była pod nadzorem prezesa Najwyższej Izby Kontroli, a pośrednio podlegała Sejmowi, któremu został przedłożony w tej sprawie projekt ustawy określającej zadania, zakres i sposób działania inspekcji pracy, jako organu sprawującego nadzór nad stanem bezpieczeństwa i higieny pracy oraz nad przestrzeganiem przepisów prawa pracy we wszystkich zakładach, przedsiębiorstwach i instytucjach.

— Czyżby więc była to tylko zmiana szyldu ze związkowej inspekcji na państwową?

— Przypomnę dekret z 1954 r., który przekazał inspekcję pracy związkom zawodowym, lecz nie powołał nowej, tzn. związkowej inspekcji pracy. Choć ten przymiotnik mógł rzeczywiście sugerować, że tylko „działaliśmy". Ale przecież my mieliśmy konkretne uprawnienia nie tylko do kontroli, lecz także prawo do wydawania decyzji, tj. nakazów, zarządzeń w rozumieniu prawa administracyjnego i stosowania sankcji karno-administracyjnych. Nie musimy więc radykalnie zmieniać naszego stylu pracy. Wszystkie te uprawnienia mieliśmy i one nadal w naszych rękach pozostają. Zmienia się natomiast zasadniczo metody pracy.

Do niedawna było tyle inspekcji pracy, ile związków branżowych, czyli 23. Doświadczeni specjaliści byli więc rozproszeni. Działali pojedyńczo i nie zawsze skutecznie. Chcemy ich wysokie kwalifikacje wykorzystać, grupując tych ludzi w zespoły specjalistyczne. Nie będzie teraz ważne dla inspektora do jakiego związku należy załoga zakładu, ale co się w nim wytwarza.

Łódzki „Uniprot", będący w gestii Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, wizytować będzie obecnie inspektor mechanik, a nie włókiennik. A więc nie branżowość będzie obowiązywać, ale fachowość. W ten sposób skupiamy w inspekcji pracy wielu specjalistów, którzy pełnić będą nad poszczególnymi zakładami nadzór specjalistyczny.

— Czy możemy mieć gwarancję, że nie doczekamy takich czasów, że inspektor pracy znów zostanie zepchnięty do roli tego, który będzie walczył tylko o ubranie robocze, napoje chłodzące, ręczniki?...

— Działam w inspekcji pracy ponad 15 lat i nie mogę powiedzieć, żeby mi ktoś w mojej pracy przeszkadzał. Gdy trzeba było, wydawaliśmy nakazy zamknięcia całych oddziałów, wydziałów, wyłączania dużych zespołów maszyn i urządzeń. Nie robiono tego często, to prawda. Mieliśmy bowiem tę świadomość i zrozumienie, co oznacza dla zakładu wyłączenie z produkcji jednego niewielkiego choćby wydziału. Ale tam, gdzie groziło niebezpieczeństwo pracującym, byliśmy nieustępliwi.

Bezpieczeństwo pracy to bardzo skomplikowany problem. Wymaga często ogromnych pieniędzy, a tych ciągle brak. Toteż nie zawsze dobra wola inspektora, jego osobisty nadzór i zaangażowanie przyniosły oczekiwany skutek. Są sprawy niezależne od nas. Żebyśmy nie wiem jak walczyli, hałasu z tkalni czy z przędzalni nie wyeliminujemy. Szkodliwych działań substancji chemicznych też nie usuniemy. Po to, żeby zagrożenia te radykalnie wyeliminować, niezbędne są specjalne urządzenia techniczne, a tych stale brak...

Przeprowadziliśmy w ub. roku 1.805 wizytacji. W ich wyniku wydano 1 652 nakazy i 8.806 zarządzeń szczegółowych. 30 wydziałów i oddziałów zostało zamkniętych, wyłączono z ruchu 1.188 maszyn i urządzeń.

A więc nie zajmowaliśmy się tylko drobiazgami. Chociaż i tych nie należy nigdy lekceważyć. Mają one swoje znaczenie. Brak np. osłony przy maszynie może spowodować tragiczny w skutkach wypadek.

— No właśnie, czy za te „drobiazgi" często karzecie robotników?

— Nie mamy powodów żeby ich karać, bo nie oni są odpowiedzialni za brak ładu i porządku. Za rozluźnienie dyscypliny i ogólny bałagan odpowiedzialny jest przede wszystkim nadzór i jemu te na pozór drobne uchybienia nie uchodzą bezkarnie.

Robotnicy widzą, że nie boimy się karać dyrektorów, kierowników, majstrów, którzy są odpowiedzialni za bezpieczne zorganizowanie im pracy. W ub. roku grzywnami ukaraliśmy 751 osób z dozoru. W tym 254 dyrektorów i ich zastępców. Z wyliczeń wynika, że w niektórych zakładach jedna osoba z nadzoru przypada na ok. 50 pracowników.

W takiej sytuacji można już wymagać odpowiedniego dopilnowania porządku i dyscypliny. Jeśli robotnik nie przestrzega podstawowego abecadła bezpieczeństwa pracy, to i on ponosi karę, lecz wymierza mu ją nie inspektor wizytujący oddział, ale jego przełożony, który musi pilnować, żeby maszyny miały odpowiednie osłony, by odpowiednio zabezpieczona była instalacja elektryczna, by był w zasięgu ręki sprzęt ochrony osobistej. To są podstawowe sprawy. One wcale nie wymagają wielkich nakładów, specjalnych inwestycji, a jedynie poczucia odpowiedzialności.

Tymczasem notujemy coraz więcej drobnych uchybień, których w ub. roku stwierdziliśmy aż 21.216. Już w trakcie naszych wizytacji (to znaczy, że jeszcze przy nas) usunięto ich 7.735. Np taki drobiazg — odkryty kanał. Okazało się, że w ciągu kilku minut można było jego osłonę odszukać, wyczyścić i założyć z powrotem.

Oczywiście, że są uchybienia, które wymagają poważniejszego opracowania tematu, a nawet pewnych środków, niezbędnych aby można było zagrożenie zlikwidować. Wówczas wspólnie z dyrekcją ustanawiamy realne terminy. Po czym konsekwentnie sprawdzamy sytuację: jeśli nasze zarządzenie nie zostało wykonane, po prostu dane urządzenie wyłączamy z ruchu.

— Czy to wynika z tego, że w naszym okręgu przeważa stary przemysł, czy raczej z braku poczucia ładu i porządku?

— Uchybienia, na które zwracamy uwagę i na które tak energicznie reagujemy, niewiele mają wspólnego z tym, czy ta fabryka jest stara, czy nowa. Weźmy choćby ZTK „Teofilów" i „Dywilan". Nowe, piękne obiekty. A występowały w nich te same uchybienia co w starych, wysłużonych fabryczkach. Przeważnie są to uchybienia spod znaku szczotki i miotły, gdyż wynikają głównie z braku gospodarskiej troski, choćby o to, czy przewody elektryczne są odpowiednio zabezpieczone.

Wypadki przy pracy, których wciąż jest dużo, zdarzają się nie z tego powodu, że jesteśmy biednym krajem, lecz z przyczyn zupełnie subiektywnych — lekceważenia przepisów, niedbalstwa dozoru, rozluźnienia dyscypliny.

Oczywiście, że zdajemy sobie sprawę również z wielkich problemów. Choćby nasza „Anilana" i „Boruta", które mają tak trudne warunki pracy. Wiąże się to z technologią, której zmiana pociąga za sobą konieczność nowych i kosztownych inwestycji. Na te jednak sprawy inspektorzy pracy wielkiego wpływu już nie mają. Mamy co prawda rozeznanie ilu pracowników narażonych jest na hałas, na zapylenie, ale problemów tych nie można niestety rozwiązać, bez inwestycji modernizacyjnych.

— Panie inspektorze, życie jest bogate. Dostarcza nam wielu jednostkowych krzywd ludzkich i problemów z dziedziny stosunków pracy, stosunków międzyludzkich, drobnych czasami spraw, które tak bardzo potrafią pracownikom dokuczyć. Kto się tymi sprawami ma zająć, skoro nie istnieje już zespół pomocy prawnej, a i obecne związki zawodowe też, niestety, nie mogą sobie z tymi pracowniczymi problemami poradzić?

— Bardzo nam przykro, ale zespołu pomocy prawnej, który rzeczywiście służy ludziom, nie zastąpimy. Chyba że życie nas do tego zmusi. Ale na razie na pewno nie. Nie możemy zajmować się poradnictwem i interwencjami tak w ogóle. Tę funkcję muszą przyswoić sobie związki zawodowe. My musimy skupić się na dziedzinie prawa pracy wynikającej z naszych zadań. Załatwiamy i my pracownicze skargi, lecz dotyczą one odszkodowań za wypadki przy pracy, ochrony pracy kobiet i młodocianych, nieprawidłowych potrąceń z wynagrodzenia, niewydania na czas świadectwa pracy i opinii, naruszania czasu pracy i wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.

Ale już nawiązaniem i rozwiązaniem stosunku pracy i całą tą sferą, którą nazywamy stosunkami międzyludzkimi, zajmują się organy odwoławcze. My możemy ukarać dyrektora, za to, że nie wydał pracownikowi w określonym czasie opinii nie możemy jednak decydować o tym, czy jej treść jest słuszna. Od tego jest jednostka nadrzędna i związki zawodowe.

— Jednak inspekcja pracy sprawuje nadzór nie tylko nad stanem bhp, ale także nad przestrzeganiem przepisów prawa pracy.

— Oczywiście, że tak. Ale my nie możemy zajmować się tylko indywidualnymi skargami, pretensjami, wątpliwościami, wyjaśnieniami i interwencjami — tym wszystkim, co robił właśnie zespół pomocy prawnej, co robi także dział interwencji w „Dzienniku Łódzkim". Natomiast podczas wizytacji w zakładzie inspektorzy pracy kontrolują absolutnie wszystko, co wynika z przepisów prawa pracy. Nawet czy urlopy są w terminie i zgodnie z planem udzielane.

— To co pan zaprezentował, budzi pewne nadzieje. Chcielibyśmy umówić się z panem na dalsze rozmowy, abyśmy mogli zapytać co robić, aby w naszych fabrykach pracowało się lżej, czy liczba wypadków przy pracy zmalała i czy zapanowała spójność tych wszystkich elementów, które mają wpływ na bezpieczne i higieniczne warunki pracy.

— Uważam, że najlepiej byłoby umówić się na następną rozmowę po zakończeniu tego kwartału. Mam nadzieję, że już pod rządami nowej ustawy o państwowej inspekcji pracy.

Dziękujemy za rozmowę.

GIZELA BARGIEŁOWA

Język giętki...

Wzmożona fala dyskusji utrzymuje się. Publicznie i prywatnie, przed kamerami telewizyjnymi i w rodzinnym gronie, na zebraniach, przypominających wiece, przy warsztatach pracy trwają debaty, których wspólnym mianownikiem jest odnowa. Mniejsza tu o prawo niektórych tej dyskusji uczestników do bycia odnowicielami, o to, czy rzeczywiście odnawiać trzeba wszystko i za wszelką cenę. Przytłoczony od paru miesięcy lawiną ważkich słów, gdy powiedziano już niemal wszystko, co było do powiedzenia — zacząłem obok treści coraz częściej dostrzegać formę.

„Mówi, jak umie, trudno od niego wymagać...". W twierdzeniu takim zawarta była pobłażliwość dla „niedouków", których zajęciem była robota, a nie gadanie; od których oczekiwało się wykutego „na blachę" i wydukanego z przejęciem meldunku produkcyjnego na wojewódzkim, czy ogólnopolskim wiecu — a nie przemówienia na tematy społeczne, polityczne, czy gospodarcze. Jeśli już mieli takowe wygłaszać — tekst dostawali do ręki. Ci ludzie, którym łatwiej mówić zwięzłe słowa, wprost od serca, niż odczytywać wcześniej przygotowane oświadczenia — uczą dziś polityków nowego języka.

Są ludzie, dla których publiczne prezentowanie swych opinii jest — i być musi — chlebem codziennym. Są to przede wszystkim ci, co publiczne funkcje sprawują, bądź też w jakiejkolwiek formie publicznym sprawom służą. Ministrowie i uczeni, dziennikarze i dyrektorzy... W ich to gronie przede wszystkim oczekiwać należałoby wysokiej umiejętności posługiwania się słowem mówionym i zastosowania się w praktyce do żądania poety, by język giętki wyraził wszystko, co pomyśli głowa.

Pominę przypadki, gdy głowa nic nie myśli: umiejętność długiego mówienia o niczym, wygłaszania przemówień, w których próżno by szukać jakiejś myśli, faktów, treści — zawsze wprawiała mnie w trwożny podziw. Gdy głowa myśli jednak — a język kołcze?

W monologu zbędna jest rzeczowa argumentacja, niepotrzebne trafne określenia, dowcipne pointy i refleks szermierza; zbędny też takt i szacunek dla przeciwnika, którego nie ma. Nie zmienia się sytuacja i w monodialogu, odmierzanym wtrętem, rzucanym regularnie, jak takty: „Jak słusznie stwierdził mój przedmówca...". Dziś jednak, w autentycznej dyskusji i ścieraniu się poglądów — nie tylko pustosłowie, ale i brak kultury retorycznej niweczą szanse przekonania kogokolwiek o czymkolwiek. Nie pomogą nawet przybrane w werbalną otoczkę wielkie słowa, słowa — klucze.

Uczmy się mówić! Nie tylko „co", ale i „jak" mówić.

(jk)

PROGRAM TYLKO NADZIEI...

Minął właśnie półmetek jeden z najbardziej potrzebnych społecznie programów, jakie powstały w naszym kraju: program mieszkaniowy na lata 1971—1990. Ogłoszony w maju 1975 roku na V Plenum KC PZPR, zapowiadał samodzielne mieszkanie dla każdej rodziny najpóźniej przy końcu lat osiemdziesiątych. Przewidywał, że dla osiągnięcia tego celu zbudowane zostanie w latach 1971—1990 od 6,6 mln do 7,3 mln mieszkań. A ponieważ było to niewiele tylko mniej niż wynosiły łączne zasoby mieszkaniowe naszego kraju w 1970 roku, wszedł do polityki społeczno-gospodarczej państwa pod efektownie brzmiącym hasłem „Budowy drugiej Polski"...

W latach 1971—1980 program przewidywał zbudowanie 2580—2730 tysięcy mieszkań.

Skromne zamierzenia na pierwszą dekadę wynikały z niskiego punktu startu. Budownictwo mieszkaniowe przeżywało przy końcu lat sześćdziesiątych wyraźny regres. Traktowane było wręcz po macoszemu przy podziale inwestycyjnych złotówek! Lata siedemdziesiąte miały przynieść skromny jeszcze wzrost budownictwa, ale jednocześnie przygotować warunki dla mieszkaniowego „skoku" w latach osiemdziesiątych.

Jak te zamierzenia zostały zrealizowane?

Program przewidywał, że w latach 1971—1975 zbudowanych zostanie 1080 tysięcy mieszkań.

W rzeczywistości przybyło 1137 tysięcy. Czyli o 22 proc. więcej, niż w poprzedniej pięciolatce.

Na lata 1976—1980 program przewidywał 1500—1650 tysięcy mieszkań. Do planu pięcioletniego wpisano 1575 tysięcy. Oddano jednak tylko 1350 tysięcy (według szacunkowych jeszcze danych). Tym samym nie osiągnięto nawet dolnej granicy założeń programu mieszkaniowego na lata siedemdziesiąte. Zabrakło około 100 tysięcy mieszkań.

Czy udało się przynajmniej poprawić jakość nowych mieszkań, co perspektywiczny program mocno akcentował? **Sukcesem jest wzrost średniej powierzchni mieszkania w budownictwie wielorodzinnym z 42,6 m kw. w roku 1970 do 53 m kw. w roku ubiegłym.** Nie oddaje się już budynków z ciemnymi kuchniami, pokoje są bardziej ustawne. Ale wykończenie mieszkań pozostało kiepskie, a zastąpienie drewnianych podłóg wykładzinami z tworzyw, a tynków tapetami obniżyło standard budownictwa. Tym bardziej irytujący jest fakt, że **średni koszt metra kwadratowego mieszkań zwiększył się w latach siedemdziesiątych z 3780 złotych do 8400 złotych.**

W jakim stopniu oddane w latach siedemdziesiątych domy rozwiązały nasze problemy mieszkaniowe? Odpowiedzią może być długość spółdzielczej kolejki. W roku 1971 na mieszkania czekało pół miliona członków spółdzielni i niemal tyle samo kandydatów. Dziś w kolejce po klucze stoi ponad 600 tysięcy członków spółdzielni i ponad milion kandydatów. Sam ten fakt określa już nasz stosunek do programu, z którym wiązano tyle nadziei...

Jak zrealizowane zostało drugie wielkie zadanie lat siedemdziesiątych, tworzenie warunków dla budowy w latach osiemdziesiątych 4—4,7 miliona mieszkań?

W minionej dekadzie wydano na tzw. przemysł mieszkaniowy ogromną kwotę 150 miliardów złotych. Wydano ją jednak głównie na budowę fabryk domów i cementowni, zaniedbując większość innych gałęzi przemysłu mieszkaniowego. Nasze cementownie mogłyby dostarczać 24 mln ton cementu rocznie, czyli dwa razy więcej niż w roku 1970, gdyby miały dość paliw. Fabryki domów mogłyby dostarczać elementy do zmontowania ćwierć miliona mieszkań rocznie, gdyby oprócz cementu zapewniono im inne niezbędne materiały. I gdyby wielka płyta nie stanowiła rozwiązania pochłaniającego wyjątkowo dużo materiałów i energii, a zarazem wiążącego ręce projektantom skazującego nowe osiedla na architektoniczną monotonię.

W latach 1976—1979 w budownictwie uspołecznionym, czyli jedynym dostępnym dla średniozamożnej rodziny, przekazywano co roku około 200 tysięcy mieszkań, co oznacza stagnację. W ubiegłym roku liczba ta spadła. W roku obecnym możliwości całego uspołecznionego budownictwa szacuje się na 193 tysiące mieszkań. I jest to jednoznaczna odpowiedź na pytanie, czy stworzone zostały warunki dla zwiększania rozmiarów budownictwa mieszkaniowego. A zarazem podsumowanie pierwszego etapu perspektywicznego programu.

U. S.

KOMUNIKAT PML

POLSKI MONOPOL LOTERYJNY

uprzejmie informuje, że w miesiącu lutym br. rozpoczyna się sprzedaż losów loterii pieniężnej z natychmiastowym wynikiem gry „FORTUNA 8", w której do wygrania jest

30 SAMOCHODÓW FIAT 126-p

oraz WYSOKIE WYGRANE PIENIĘŻNE.

Ogółem do wygrania przypada kwota 210 milionów złotych.

Sprzedaż losów tej loterii prowadzona jest na terenie całego kraju za pośrednictwem Państwowego Przedsiębiorstwa „Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe" w ajencyjnych — ruchomych punktach sprzedaży. Wypłata wygranych na losy loterii „FORTUNA 8" dokonywana jest natychmiast w punkcie sprzedaży.

Realizacji wygranych losów na samochody Fiat 126-p dokonuje wyłącznie Polski Monopol Loteryjny.

CENA LOSU 10 ZŁOTYCH.
CO TRZECI LOS WYGRYWA!

Polski Monopol Loteryjny

246-k

„OTWARTE DRZWI"
na Uniwersytecie Łódzkim

UNIWERSYTET ŁÓDZKI

ORGANIZUJE

CYKL SPOTKAŃ Z KANDYDATAMI NA STUDIA WYŻSZE (stacjonarne)

a) spoza Łodzi — dnia 18 lutego 1981 roku godz. 10.30,

b) z Łodzi — dnia 18 lutego 1981 roku godz. 16.30.

Wydział, kierunek 1	Miejsce spotkania 2
WYDZIAŁ FILOLOGICZNY	
bibliotekoznawstwo	Instytut Filologii Rosyjskiej, ul. Wólczańska 90
kulturoznawstwo	j.w.
wszystkie kierunki filologiczne (filologia polska, angielska, romańska, germańska, klasyczna, rosyjska).	j.w.
WYDZIAŁ FILOZOFICZNO-HISTORYCZNY	
archeologia	Muzeum Archeologiczne, plac Wolności 14
etnografia	gmach Biblioteki Uniwersyteckiej, wejście od ul. Narutowicza 108
historia	Instytut Historii, ul. Buczka 27 a, ul. Uniwersytecka 3
nauczanie początkowe	j.w.
pedagogika kulturalno-oświatowa	j.w.
pedagogika opiekuńcza	al. Kościuszki 21
psychologia	
wychowanie muzyczne	Zgierz, ul. Świerczewskiego 46
WYDZIAŁ MATEMATYKI, FIZYKI i CHEMII	
matematyka	Instytut Matematyki, ul. Banacha 22
fizyka	j.w.
chemia	j.w.
WYDZIAŁ BIOLOGII i NAUK o ZIEMI	
biologia	gmach Biologii, ul. Banacha 12/16
geografia	al. Kościuszki 21
WYDZIAŁ PRAWA i ADMINISTRACJI	
prawo	godz. 10.30 Collegium Iuridicum, ul. Narutowicza 59 a godz. 16.30, ul. Narutowicza 61/63
administracja	j.w.
WYDZIAŁ EKONOMICZNO-SOCJOLOGICZNY	
wszystkie kierunki ekonomiczne (ekonomiczno-społeczny, cybernetyki ekonomicznej i informatyki, organizacji i zarządzania, ekonomiki i organizacji produkcji, ekonomiki i organizacji obrotu i usług ekonomiki i organizacji handlu zagranicznego)	ul. Armii Ludowej 3/5
socjologia	j.w.

225-k

PRZETARG

PAŃSTWOWY TEATR MUZYCZNY w ŁODZI, ul. PÓŁNOCNA 47/51

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie robót remontowo-adaptacyjnych budynku przy ul. Buczka 5.

Wartość robót 800 tys. zł. Termin realizacji do 30 września 1981 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby fizyczne, posiadające uprawnienia do wykonywania tych robót.

Oferty należy składać w Teatrze Muzycznym w terminie 14 dni od ogłoszenia.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 15 dnia od ogłoszenia.

Bliższych informacji udzieli dział techniczny teatru, w godz. 8—15, tel. 824-12. 260-k

Nieruchomości

SPRZEDAM dom jednorodzinny 3-pokojowy z wygodami, garażem, budynkami gospodarczymi (Górna). Oferty „2709" Prasa Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ rekreacyjną rejentalnie kupię. Oferty „2700" Prasa, Piotrkowska 96

DOM jednorodzinny w Grotnikach do stałego zamieszkania kupię. Oferty „2781" Prasa, Piotrkowska 96

PLAC budowlany do 2 tys. m kw. (do 20 km od Łodzi — kupię. Oferty „2740" Prasa, Piotrkowska 96

SZCZYRK — dom jednopiętrowy — sprzedam. Warunki na małą gastronomię lub dyskotekę. Tel. Szczyrk 78-795 2807 g

KUPIĘ domek może być w stanie surowym lub do remontu. Oferty „2815" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁE gospodarstwo lub domek z dużym placem w Łodzi kupię. Oferty „3026" Prasa, Piotrkowska 96

Kupno-Sprzedaż

TUNER „TSH 113", wzmacniacz 2 x 45 W kupię. GDN 30/60 sprzedam, tel. 216-88 2732 g

BONY PKO kupię. Tel. 56-08-91. 2733 g

KUPIĘ czysty brylant od 0,5 do 1 karata. Oferty „2642" Prasa, Piotrkowska 96 2642 g

PRASOWALNIĘ na osiedlu — kupię. Do spółki przystąpię. „2929" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ maszynę kuśnierską do remontu. Oferty „2954" Piotrkowska 96

MASZYNĘ zyk-zak kupię. Tel. 53-62-32. 3016 g

KUPIĘ bony PKO. Tel. 51-89-02. 2844 g

ODKUPIĘ chodzik dziecięcy austriacki. Tel. 51-00-10. 2726 g

SPRZEDAM nóż kuris, tel. 12-18-44, po 18 2698 g

„ŁUCZNIK" wieloczynnościowy nowy sprzedam. Gorkiego 43 m 30 bl. 311 2678 g

OBRĄCZKI, pierścionek kolczyki sprzedam, tel. 720-68, 16—20

SPRZEDAM siatkę ogrodzeniową maszynę do produkcji siatki, ogrzewanie samochodowe, benzynowe tylny prawy błotnik „Warszawy" Łódź, Bułgarska 21 po 14 2625 g

SPRZEDAM atrakcyjną fotopetę, zegarek nowy „Atlantic" nakręcany — sprzedam. Oferty „2596" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM wtryskarkę pionową kompletną. Sienkiewicza 37 (Zakład Krawiectwa Lekkiego) 2592 g

ADAPTIC-plomby amerykańskie sprzedam. Oferty „2774" Prasa, Piotrkowska 96

SUKNIĘ ślubną z haftu angielskiego szczupłą sprzedam. 852-26. 2664 g

NIEDROGO sprzedam jednoroczne sadzonki asparagusu Sprengerii. Ksawerów k. Łodzi ul. Wschodnia 38A. 2659 g

SYPIALNIĘ (złota brzoza), kredens stołowy, stół okrągły inne meble z powodu przeprowadzki do bloków sprzedam, tel 619-54 2729 g

POMPĘ zanurzeniową, stół uniwersalny do drewna, parę obrączek, „Syrenę 103" sprzedam. Tel. 15-66-35. Pabianice. 2805 g

PIEC akumulacyjny nowy z gwarancją sprzedam. Łódź-Sikawa Taternicza 40 2936 g

COCKER-spaniele rodowodowe po championach — sprzedam. Gagarina 15 m. 6 2914 g

SPRZEDAM rozsadę pomidorów szklarniowych „Rewermund". Tel. 56-84-33, po 18 2828 g

JAMNIKI gładkowłose — rodowodowe sprzedam. Pabianice, Bugaj 94 m. 40 bl. 21 2818 g

SEGMENT „Orion" sprzedam 631-05 3196 g

TAKSOMETR „Ryga" — sprzedam. Tatrzańska 101 m. 13 po 16 3112 g

„JUNOST — 401 D" sprzedam Tel. 869-48, po 16. 2845 g

FUTRO z tchórzofretek i skórki sprzedam. Tel. 445-25. 2796 g

COCKER-spaniele po championach — złote. Kossaka 18 m. 25 2942 g

ROZMÓWKI, samouczek słownik portugalski — kupię. Tel. 479-65. 3484 g

KUPIĘ bony PKO na samochód. Tel. 770-24, po 17. 3024 g

OVERLOCKI, stębnówki i inne kupię. Tel. 51-42-84 wieczorem 3659 g

BONY PKO — kupię. Tel 51-16-91 3660 g

BŁAM łapki karakułowe kanadyjskie — sprzedam. Przędzalniana 56 m. 23. 3532 g

SERWANTKĘ stylową orzech ciemny oraz fotele klubowe sprzedam, tel. 818-18 2631 g

BASSETY — szczenięta po zwycięzcach Moszna — Stadnina Koni (woj. Opole) Tel. Zielina 9 3065 g

KIT pszczeli z recepturą. Tel. 53-12-42. 40029 g

KSIĄŻKI z różnych dziedzin wiedzy wydane przed rokiem 1939 oraz po wojnie kupuje i sprzedaje Antykwariat Naukowy Łódź, pl. Wolności 10/11 — I piętro, tel. 340-20 220 k

KIT pszczeli oczyszczony, receptura. 51-57-47. 1560 g

FUTRO karakułowe sprzedam. Tel. 751-54. 3338 g

Pojazdy

BŁOTNIKI, szyby i inne, „Wartburg 1000" — sprzedam. Lutomierska 113 m. 32. 18—21. 3084 g

KUPIĘ „Fiata 126 p" (1976) tel. 56-90-93. 2710 g

126 p 600" silnik, nadwozie po wypadku — sprzedam. tel. 359-26, po 18. 2622 g

KUPIĘ „Fiata 126p" — 650 dwuletniego, tel. 51-73-90. 2730 g

„FIATA 126p" (1979) — sprzedam, tel. 265-22. 2608 g

„FIATA 125p" (1973), silnik do remontu — sprzedam. Antoniewska 32. 2593 g

SPRZEDAM tanio „Skodę 1000 MB", silnik po remoncie. Krakusowa 14 (Stoki). 2598 g

„NYSĘ N-59" tanio sprzedam. Traugutta 14 m. 3, po 16. 2715 g

SPRZEDAM „Moskwicza 402", karoserię „Fiata 126 p". Gadka Stara, Zdrojowa 1, godz. 10—15. 2648 g

NADWOZIE „125 p" po wypadku lub w dobrym stanie kupię. Stefana 4 m. 3. 2719 g

„SYRENĘ R-20" (1978) — tanio sprzedam. Wójcicki, Nowa Wola 15 koło Pabianic. 2924 g

SPRZEDAM silnik „Fiata 125 p" z osprzętem. Śpiewak Edward, Starowa Góra, Centralna 147. 2955 g

SPRZEDAM „Wartburga" przejściowy, po remoncie. Andrzej Pietrzak, Dalików 99-205. 2839 g

SPRZEDAM części zamienne do „Wartburga", Dalików 99-205, Andrzej Pietrzak. 2838 g

SPRZEDAM „Stara 25", ul. Lewa 36, od godz. 7 do 15. 2813 g

SPRZEDAM „Warszawę" (1973), tel. 52-76-14. 3189 g

TANIO sprzedam samochód „BMW 340" (1950). Oferty „3130" Prasa, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM „Żuka". Ksawerów, ul. Mały Skręt 8. 3124 g

RETRO „Citroen" po przeglądzie. Młynarska 77. 3120 g

SPRZEDAM „Ładę" (1979). skóry lisów, wykładzinę podłogową zagraniczną. Piotrkowska 81—41. 3104 g

SPRZEDAM nowego „Fiata 126 p", tel. 52-58-70, od godz. 18. 3103 g

„WARTBURGA 1000" sprzedam. Kossaka 18—25. 2995 g

SPRZEDAM „Fiata 125 p" do małego remontu (1976). „Żuka A 11" (1978), stan dobry. Powstańców 9, od 8 do 16. 2999 g

SPRZEDAM „Skodę S-100-L" Bojowników Getta Warszawskiego 16 m. 14, po 16. 3011 g

SPRZEDAM „Żuka", stan dobry, ewentualnie zamienię na osobowy lub plac budowlany Łódź — okolice. Wieś Szczecin 24, p-ta Dmosin koło Głowna, tel. 17-94-18. 2855 g

SPRZEDAM „Fiata 126" oraz kompletny sprzęt stereofoniczny klasy Hi-Fi Tel 51-35-67. 2846 g

WYNAJMĘ lub kupię garaż okolice Ossowskiego, płatne z góry lub miesięcznie Tel. 51-19-22. 2668 g

KUPIĘ „Fiata 1500" 2—3-letniego z małym przebiegiem — najchętniej Combi, tel. 51-64-47 3119 g

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA
w Łodzi, ul. Chocianowicka 190

I N F O R M U J E

że przyjmuje zgłoszenia na

KURCZĘTA ODCHOWANE 4-tygodniowe typu ogólnoużytkowego.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje biuro spółdzielni, telefon — 496-00.

97-k

TANIO sprzedam samochód ciężarowy 4 t oraz bagażówkę do remontu. Giewont 66 3632 g

Lokale

M-5 własnościowe — Retkinia — sprzedam. Tel. 639-88. 3399 g

LOKALU 20 m kw. w dzielnicy Polesie poszukuję. tel. 51-59-83. 2706 g

POSZUKUJĘ mieszkania (kawalerki), tel. 51-82-19. 2623 g

PRACUJĄCY poszukuje pokoju. Oferty „2601" Prasa, Piotrkowska 96.

PODDĘBICE, M-4 własnościowe, I piętro, zamienię na Aleksandrów lub Łódź. Aleksandrów, Szymańskiego 17—65. 2594 g

POSZUKUJĘ lokalu na pracownię w dzielnicy Łódź-Górna. Najchętniej w domku jednorodzinnym. Tel. 899-79. 2771 g

POKÓJ, kuchnia, wygody, stare budownictwo, I—II piętro — kupię, tel. 712-24. 2778 g

ZAMIENIĘ M-4, Karolew, na podobne Inflancka — Zgierska — Radogoszcz Rysownicza 39/45 m. 119. 2766 g

POSZUKUJĘ lokalu murowanego, wolno stojącego, 15—20 m kw, siła, woda, kanalizacja lub możliwość doprowadzenia, Łódź lub okolice. Oferty „2752" Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 (Widzew-Wschód), II piętro — zamienię na Rondo Titowa — Obywatelska. Oferty „2738" Prasa, Piotrkowska 96.

POKÓJ, kuchnia, pomieszczenia gospodarcze, ogród — nadające się na rzemiosło, do wydzierżawienia Tel. 53-93-81. 2647 g

MAŁŻEŃSTWO po studiach poszukuje mieszkania na rok. Tel. 56-64-41. 2643 g

M-3 własnościowe zamienię na domek, część willi lub inne propozycje. Tel. 56-01-61. 2637 g

M-4 (2 pokoje), ul. Rojna — zamienię na większe (3—4 pokoje). Oferty „2941" Prasa, Piotrkowska 96.

STUDENT pracujący poszukuje mieszkania. Oferty „2899" Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 kwaterunkowe zamienię na M-3 lub M-4. Tel. 53-29-96. 2890 g

M-3 rozkładowe, bloki — Koszalin, zamienię na mieszkanie — Łódź. Wiadomość: tel. 489-20, wew. 95 godz. 10—15. 2840 g

WYDZIERŻAWIĘ lokal, nadający się na zakład rzemieślniczy. Tomaszowska 141. 2962 g

SOLIDNY, kulturalny poszukuje samodzielnego pokoju, mieszkania, może pomóc w nauce. Oferty „2957" Prasa, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ własnościowe M-5 (60 m kw.), Wojska Polskiego 96, na własnościowe M-2. Oferty „2902" Prasa Piotrkowska 96.

WYNAJMĘ cudzoziemcom pokój dwuosobowy z loggią. Oferty „2837" Prasa, Piotrkowska 96

WYNAJMĘ zdecydowanie samodzielny pokój lub mieszkanie. Oferty „3173" Prasa, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ M-3 (50 m kw.) Chojny-Zatorze oraz pokój. kuchnia 40 m kw. (Śródmieście) na M-4, najchętniej Retkinia, tel. 210-50, po godz. 17. 2980 g

KUPIĘ M-1 lub M-2. Oferty z ceną „2970" Prasa Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ kawalerki na Bałutach. Oferty „2873" Prasa, Piotrkowska 96.

PRACUJĄCA po studiach poszukuje samodzielnego pokoju lub pokoju z kuchnią. Tel. 285-95. 2862 g

ZAMIENIĘ M-4 własnościowe w Warszawie na domek w Łodzi. Oferty „2853" Prasa, Piotrkowska 96.

STUDENTKA poszukuje samodzielnego pokoju. Tel. 626-04, godz. 14—18. 2801 g

KUPIĘ 3 pokoje, wygody (Bałuty), tel. 763-38 2624 g

SAMOTNY inżynier poszukuje pokoju. Tel. grzecznościowy 628-54 3122 g

POSZUKUJĘ lokalu na pracownię w dzielnicy Śródmieście. Tel. 870-53 3571 g

Nauka Praca

SZWEDZKI — korepetycje, tłumaczenia. Strokwoski, tel. 819-77, pokój 54. 2759 g

MATEMATYKA, 51-74-10, mgr Pluskowski. 3201 g

MATEMATYKA, fizyka. Śliwiński, tel. 789-51. 2475 g

MATEMATYKA, fizyka. 374-62 Malinowscy 2911 g

MATEMATYKA, chemia mgr Staniecka. 751-92. 1744 g

NIEMIECKIEGO udziela mgr Minkner 325-30 Struga 32 3236 g

MATEMATYKA, fizyka, Frontczak 871-10, Narutowicza 131/51 1670 g

CHEMIA, matematyka. Tel. 51-57-47. Architekt. 1557 g

POTRZEBNA kobieta do pracy w ogrodnictwie. Giewont 66. 3633 g

POTRZEBNA krawcowa do pracowni krawieckiej. Zielona 32, godz. 9—18 3634 g

POSIADAM „Żuka-Towos", wolny czas. Oferty „2842" Prasa, Piotrkowska 96.

ZATRUDNIĘ krawcową — rencistkę. Łódź, ul. Chmurna 6a. 2843 g

PRZYJMĘ chałupnictwo — elektron., mech., montaż zabawki lub inną. Posiadam samochód. Oferty „2874" Prasa, Piotrkowska 96.

DWIE panie podejmą pracę w sektorze prywatnym (oprócz szycia). Tel. grzecznościowy 260-65, po 16. 2986 g

POTRZEBNA pomoc domowa — sprzątanie 3 razy tygodniowo. Tel. 52-92-10. 3022 g

LEKARZ poszukuje opiekunki do dziecka, tel. 792-41. 2905 g

STOLARZ potrzebny do postawienia domku letniskowego. Oferty „2956" Prasa, Piotrkowska 96.

STOLARZ bez nałogów podejmie pracę. Oferty „2638" Prasa, Piotrkowska 96.

ZATRUDNIĘ szwaczkę. Wiadomość: Przewodnia 30 m. 1 2649 g

POSIADAM overlock i stębnówkę — podejmę pracę. Sprzedam piec akumulacyjny. Oferty „2598" Prasa Piotrkowska 96.

WYSOKO kwalifikowana szwaczkę z osiedla „Teofilów" do pracowni przyjmę. Oferty „2599" Prasa, Piotrkowska 96.

Różne

TAPETOWANIE, malowanie. Kisiel, Marchlewskiego 52 m. 59, blok 267 lub ul. Marysińska 104c, blok 29 m. 10. 3020 g

CERUJĘ garderobę, swetry, kożuchy, dywany. Pawlikowska. Kościuszki 41. 2972 g

TAPETOWANIE, malowanie. Gruszczyński, Sienkiewicza 71 m. 43, tel. 52-55-80. 2889 g

TAPETOWANIE, malowanie mieszkań. J. Walkowska, Kościuszki 58 m. 31, tel. 219-83, 300-84. 2639 g

MALOWANIE, tapetowanie. Janecki, tel. 51-39-32. 2743 g

TAPETOWANIE, malowanie, gwarancja. Tel. 56-94-65 po 17 Wrzosek. 3147 g

FIRANY, zasłony — gotowe, na zamówienie, poleca pracownia. Wojska Polskiego 9. Izdebska-Nowak (w wolne soboty pracownia czynna 10—14). 3001 g

UKŁADANIE parkietu, cyklinowanie bezpyłowe, lakierowanie, tel. 51-77-10. Jakson. 2908 g

EKSPRESOWE szycie spodni. Franciszkańska 38. Różycki. 2820 g

NAJSZCZĘŚLIWSZE małżeństwa dyskretnie kojarzy „Femina", 66-400 Gorzów Wlkp. Skrytka 10. 230 k

POSIADAM plac, samochód ciężarowy i osobowy „Fiat — 127" wolny czas, oczekuję propozycji. Ewentualnie sprzedam dwa samochody. Gdańska 8 m. 19. 2744 g

PRZYJMĘ wspólnika z gotówką, wyrób i sprzedaż konfekcji ciężkiej. Oferty „2785" Prasa, Piotrkowska 96.

LIKWIDACJA warsztatu — atrakcyjne artykuły motoryzacyjne 12 sztuk odstąpię, zbyt zapewniony, tel. 56-58-20 po 17. 2976 g

ZGUBIONO dowód wpłaty na sumę zł 50.000, samochód „Syrena" wystawiony na nazwisko Elżbieta Matusiak, Radomsko, Waryńskiego 33. 2794 g

PRZYBŁĄKAŁ się pies rudy, uszy długie, ogon krótki. Piotrkowska 258/260 — 7. 2797 g

KONSTANTINOS Papandreou zgubił indeks 4319/54001 UŁ. 2854 g

ZGINĄŁ młody, jasny owczarek. Za odprowadzenie nagroda. Babski, Tybury 11—29. 2857 g

ZESPÓŁ Opieki Zdrowotnej Łódź — Śródmieście unieważnia zagubiony kwitariusz przychodowy K-103 od nr 787400—787500. 3009 g

UNIEWAŻNIA się pieczątkę o brzmieniu: Spedytor-ładowacz nr 3442 PTHW w Łodzi. 2928 g

BARBARA Koszorek zgubiła legit. służbową nr 24/76 wyd. przez TPS. 2666 g

PAŃSTWOWA Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Łodzi unieważnia zagubioną legitymację nr 2010 wystawioną na nazwisko Julita Kozłowska. 27579 g

ELŻBIETA Wodzyńska zgubiła legitymację studencką nr 1798 PWSSP — Łódź. 2603 g

ŚWIADKA zajścia między dwiema kobietami i kradzieży lisa, które miało miejsce 23 stycznia o godz. 9,30 na schodach Biura Notarialnego, Nowotki 21, proszę o kontakt. Tel. 767-70 (rano). 3067 g

CZEKAM na wiadomość o skradzionym „Fiacie — 125 p", kolor żółty nr rej. LDI — 11-81 Spotowski, Łódź, Gorkiego 13—40 3337 g

UNIEWAŻNIA się zagubioną pieczątkę: Aleksandra Waliś lekarz — dentysta Łódź ul. Nawrot 35 m. 10. Nr rej. 847 3382 g

BŁOTNIKI, progi, lamy — nowe, rozrusznik używany do „Skody 1000 MB" — sprzedam. Krosno kortowe, maszynę „Zakarda 800", snowadło odstąpię, tel. 490-89 2826 g

KOMINKI sztukaterie — Targowa 38. Janicki. 1634 g

TELEWIZORY naprawiam. 830-92 Bednarek. 2841 g

OZDOBNE wyciszanie drzwi Wysoka jakość. Tel. 53-10-97 Zamysłowski. 2884 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie, układanie parkietu. Gajda, tel. 703-28 991 g

INSTALOWANIE anten, tel. 409-09 Wolniak 2825 g

ATRAKCYJNE oferty w Biurze Matrymonialnym — „Romeo" Łódź 11 skrytka 22 3099 g

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w ŁODZI

ORGANIZUJE KURSY:

obsługi agregatów prądotwórczych, sprężarek.

Informacje i zapisy, Łódź, ul. Wróblewskiego 17 a, tel. 497-21.

158-k

W hołdzie Janowi Augustyniakowi

W czwartek o godz. 10 odbędzie się uroczystość nadania imienia **Jana Augustyniaka** Zespołowi Rejonowych Bibliotek w dzielnicy Polesie (ul. Wróblewskiego 67). Uroczystość ta stanie sie świętem kulturalnej Łodzi, w ten bowiem sposób miasto pragnie uczcić pamięć jednego ze swoich najlepszych synów — wybitnego działacza społecznego i kulturalnego — a także przypomni wielkie jego zasługi w dziedzinie upowszechniania czytelnictwa w Łodzi.

Jan Augustyniak, który pochodził z łódzkiego świata robotniczego, przez całe swoje życie związany był z naszym miastem. Już w trudnych latach I wojny światowej — w roku 1916 — organizuje bibliotekę robotniczą „Naprzód". W rok później, kiedy ogłoszono konkurs na kierownika pierwszej łódzkiej biblioteki publicznej, powierzono mu tę funkcję z wielkim pożytkiem dla miasta.

Biblioteka mieściła się przy ul. A. Struga 14. Augustyniak zaczyna tu swoją pracę organizacyjną niemal od zera. Dzięki niespożytej energii, przy braku funduszów, a i kadr bibliotecznych, zwycięsko przełamuje spiętrzające się trudności. Z jego też inicjatywy zaczynają funkcjonować filie tej placówki, m. in. już w r. 1922 powstaje pierwsza biblioteka dla dzieci i młodzieży.

Mnożąc różne formy pozyskiwania czytelników, zwraca jednocześnie uwagę na konieczność dokształcania zbyt amatorskiej początkowo kadry bibliotekarzy, których praca staje się z biegiem czasu coraz bardziej owocna. Z jego inicjatywy powstaje też Łódzki Oddział Bibliotekarzy Polskich którego prezesem (i to bardzo czynnym!) był ponad 40 lat. Znajduje też czas, aby opracować pierwszy informator o bibliotekarstwie łódzkim pt. „Biblioteki i czytelnictwo w Łodzi".

Wojna przerywa na kilka lat jego niestrudzone działania. Po jej zakończeniu Jan Augustyniak wraca do swojej ukochanej Łodzi aby odbudować zniszczoną przez okupantów sieć łódzkich bibliotek publicznych, poświęcając temu problemowi wiele energii. W dalszym też ciągu kieruje budową reprezentacyjnego gmachu Miejskiej Biblioteki Rejonowej im. Waryńskiego przy ul. Gdańskiej 102, która oddaną zostaje do użytku społeczeństwu łódzkiemu w r. 1949.

Augustyniak nie spoczywa jednak na laurach. W dalszym ciągu rozbudowuje gmach, w dalszym też ciągu dokłada starań, ażeby zagęścić sieć łódzkich bibliotek rejonowych, przy równoczesnym kształceniu kadr bibliotekarskich.

Kiedy w r. 1963 przeszedł na emeryturę, pracowało w naszym mieście 51 placówek bibliotecznych liczących 530 tys. woluminów. Zostawił również — co nie mniej ważne — cały zastęp wykwalifikowanych bibliotekarzy, pracujących coraz bardziej fachowo i nowocześnie.

Wielki jest dorobek, wielkie są zasługi Jana Augustyniaka w zakresie upowszechniania czytelnictwa w Łodzi. Był sercem i mózgiem bibliotekarstwa naszego miasta. Z góry też można założyć, że uroczystość nadania Jego imienia Zespołowi Rejonowych Bibliotek w dzielnicy Polesie odbędzie się w nastroju poważnym i serdecznym.

Na całość tej imprezy złożą się: odsłonięcie tablicy pamiątkowej, otwarcie wystawy „Jan Augustyniak — bibliotekarz i działacz społeczny" oraz referaty Izabeli Nagórskiej i Janusza Dunina.

Nadanie poleskiemu Zespołowi Rejonowych Bibliotek imienia Jana Augustyniaka jest zaszczytnym dla tego zespołu wyróżnieniem. Chcemy wierzyć, że będzie on pielęgnował pamięć, a i kontynuował programy działania swego patrona.

M. JAGOSZEWSKI

auto BAZAR

Nie tylko na łódzkim auto-bazarze przy ul. Zjazdowej ceny wywoławcze nowych „maluchów" z tegoroczną datą produkcji, przekraczają 200 tys. zł. Podobne sygnały mamy z Warszawy, Wrocławia i Katowic. Takie ceny rzutują na starsze roczniki, których właściciele nie chcą stracić okazji do korzystnej sprzedaży swoich pojazdów. Kupujący jednak okazują — jak się wydaje — ogromną wstrzemięźliwość, transakcji jest mniej niż można by wnioskować ze zwiększonej wyraźnie frekwencji na targowisku.

A oto notowania według cen wywoławczych w tys. zł:

„PF 125p" — 1500: 1981: 375: 1980 295—335, 1979: 270—290, 1978: 230—270 1977: 195—210 1976: 170—190, 1973 120—135 1972: 108—120, 1971: 92—107

„PF 125p" — 1300: 1978: 220—245 1977: 185—215, 1975: 140—160, 1974: 130—145, 1973: 115—130 1972: 105—118, 1971 90—105

„PF 126p" — 600: 1981: 205, 1980 162—175 1979: 141—160, 1978: 128—147 1977: 110—130, 1976: 105—118, 1975: 97—108, 1974: 83—95.

„PF 126p" — 650: 1980: 160—185 1979: 150—162, 1978: 130 —155, 1977: 121—132

„Syrena": 1981: 140, 1980: 112—125 1979: 100—112 1978: 92—103, 1977: 77—98 1976: 72—91 1975: 63—77, 1974: 57—68 1973 53—67 1972: 40—53 1971: 37—56

„Zastava 1100p": 1980: 300—355 1979: 295—320 1978: 260—280, 1977: 205—225 1976: 195—215.

„Warszawa": 1973: 55—67, 1972: 50—63, 1971: 42—57, 1970: 38—51.

„Polonez 1500" 1981: 435, 1980: 375—395, 1979: 330—345, 1978: 310—335.

„Skoda S-100": 1978: 150—167, 1975 132—160 1974: 121—145, 1973: 112—137 1972: 100—115, 1971: 95—110, 1970: 87—100

„Wartburg": 1978: 230—275, 1975 175—185 1974: 145—172 1973: 130—150 1972: 115—128, 1971: 110—121.

„Trabant": 1979: 150 1977: 122—135 1976 110—120 1974: 95—110, 1972: 80—97 1971 68—80.

„Zaporożec": 1978: 150—165, 1977 130—145, 1976: 115—125, 1975: 98—110.

„Łada 1500-S": 1979: 370—400 1978 295—335

„Łada 1500: 1977: 260—290, 1976: 230—250.

(OBSERWATOR)

nowości WSPÓŁCZESNEK

Polecamy najnowsze pozycje z zakresu literatury społeczno-politycznej, przypominając równocześnie, iż największy wybór wydawnictw z tej dziedziny oferuje w Łodzi księgarnia „Współczesna" (al Kościuszki 106/116)

J Brzeziński — „Elementy metodologii badań psychologicznych" PWN;
W I Lenin — „Myśli, aforyzmy sentencje", KiW;
„Osobowość, a społeczne zachowanie", KiW;
T Sobański — „Ucieczki oświęcimskie", MON;
T Pasierbiński — „Operacja „Lampart", MON;
P Pomponazii — „O nieśmiertelności duszy" PWN;
Wł Radzikowski — „Matematyczne techniki zarządzania", PWE;
„Geografia ekonomiczna Polski" — PWN;
„II wojna światowa. Bitwa o Wielką Brytanię", KAW;
J Skowronek, I Tessaro-Kosimowa — „Warszawa w Powstaniu Listopadowym" PWN;
T Kościńska — „Udział organizacji społecznych w wymiarze sprawiedliwości". Poradnik. W Prawn.;
R Wapiński — „Narodowa demokracja 1893—1939". Ossol.;
J Machura, J Sajak — „Kariera bojowa śmigłowców". MON.

KOL.
JADWIDZE BOCHEŃSKIEJ

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają:

KOMISJA ZAKŁADOWA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" WSPÓŁPRACOWNICY KOLEŻANKI I KOLEDZY z WOJEWÓDZKIEJ STACJI SAN.-EPID. w ŁODZI

Wyrazy serdecznego współczucia Koleżance

ANNIE WASIŃSKIEJ

z powodu śmierci

MATKI

PAULINY RYCHTER

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z ZPJ „PIERWSZA" i z BYŁYCH ZTJ „BROKAT"

DOC. DR HAB. MED.

JADWIDZE JANKOWSKIEJ

wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składa

ZESPÓŁ KLINIKI CHIRURGII DZIECIĘCEJ IPAM w ŁODZI

Dziś w Radiu i TV

ŚRODA, 4 LUTEGO

PROGRAM I

9.00 Cztery pory roku. 11.40 Tu radio kierowców. 11.55 Komunikat Instytutu Łączności. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Radiowy Konkurs Nagrań muz. lud „Prix Bratyslawa" 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny 13.01 Studio „Gama" 15.00 Wiad. 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 15.30 Studio „Relaks". 15.35 Kącik melomana 15.55 Pięć minut o kulturze. 16.00 Muzyka i aktualności. 16.30 Z polskiej muzyki rockowej. 17.00 Wiad 17.10 Radiowe spotkania. 17.30 Radiokurier. 18.00 Informacje dla kierowców. 19.00 Dziennik wieczorny 19.25 Kiermasz polskiej piosenki. 19.40 Magazyn międzynarodowy. 20.00 Wiad. 20.05 Refleksje. 20.10 Koncert życzeń 20.40 Wirtuozi różnych instrumentów. 21.00 Wiad 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Komunikaty Totalizatora Sport. 21.20 Laureaci X Konkursu Chopinowskiego. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 WOSPRiTv dla słuchaczy w kraju i za granicą. 23.00 Wiad. 23.15 Wita Was Polska.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Co słychać w świecie. 11.40 Miłośnikom pieśni chóralnej. 11.55 Komunikat Instytutu Łączności 12.05 Zapowiedź aud. popołudniowych. 12.25 Sprawy rodzinne. 12.45 Śpiewa Mieczysław Wojnicki. 13.00 Refleksje. 13.10 Muzyka w teatrze 13.30 Wiad. 13.36 Czas dobrych gospodarzy. 13.51 Skrzypkowie szwedzcy. 14.00 Gospodarcze problemy regionów 14.45 Muzyka Beethovena. 15.30 Wiad 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Szkice o muzyce polskiej XIX w. 16.40 Ludzie partii — sprawy partii. 17.00 Goście naszych estrad. 17.30 Szersze spojrzenie. 17.50 Śpiewający aktorzy 18.05 Pod skrzydłami Hermesa. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Dom i my 19.00 Wieczór literacko-muzyczny. 21.30 Wiad. 21.35 Informacje sportowe. 21.40 Wieczór literacko-muzyczny.

PROGRAM III

11.30 W aranżacji Janusza Muniaka. 12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Skazani na sukces" — 7 odc pow 14.00 Muzyka na dawnych instrumentach 15.00 Ekspresem przez świat 15.05 Herbatka przy samowarze 15.25 Powracający temat „Miłość pozostaje" 16.10 Dzienniki Marii Baczkircew 16.15 Muzykobranie. 16.40 „Ballada trzech gór" — rep. 17.00 Ekspresem przez świat 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 „Folk — muzyka włóczęgów i poetów" 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym. 19.30 Ekspresem przez świat 19.35 Opera tygodnia: „Trubadur" G. Verdiego. 19.50 „Dzieci wszechświata" — 18 odc książki. 20.00 Wrocławski magazyn rozrywkowy. 21.00 Z bliska i z daleka — Wanda Wiłkomirska. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 „Nuta człowiecza" — poezja J. Czechowicza. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

10.30 Estrada przyjaźni. 11.00 Uśmiech Amona" — słuch. 11.30 G Verdi: Sceny z Nieszporów Sycylijskich 12.00 Wiad 12.05 Wiad. (Ł) 12.08 Z cyklu: „Radiowcy" — aud K. Turowskiego (Ł). 12.25 Giełda płyt. 13.00 Bałwankowe zawody" — powt aud dla kl I 13.25 Sławne dzieła — sławni wykonawcy. 15.00 Studio „Gama" w stereo 16.00 Wiad 16.05 18 lekcja jęz. ang 16.20 22 lekcja jęz łacińskiego 16.40 Aktualności dnia (Ł) 16.55 Test kontrolny stereo) (Ł) 16.56 „10 lat grupy „The Eagles" — koncert z koment Marka Niedźwieckiego (Ł). 18.00 „Zamierzenia i rzeczywistość" — aud. K. Tamulewicz (Ł). 18.15 Radioreklama (Ł). 18.25 W świecie humanistyki 18.45 Kosmos bliski i daleki. 19.00 Socjotechnika dla wszystkich. 19.15 17 lekcja jęz. hiszp 19.30 Studio Stereo zaprasza. 21.20 Willis Conover przedstawia. 21.50 NURT — nauki polityczne. 22.10 Zespół „Pod Buda" 22.15 Wersje i kontrowersje. 22.50 Haendel: fragm. orat. „Mesjasz". 22.55 Wiad.

TELEWIZJA
PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS — język polski sem 4. 6.30 TTR, RTSS — matematyka, sem 4. 9.00 Fizyka, kl 6 — Śnieg, deszcz, chmury. 9.55 Historia, kl 5 — Złoty wiek Rzymu. 13.30 TTR, RTSS — fizyka, sem. 2. 14.00 TTR, RTSS — chemia, sem. 2. 14.30 Od czego zależy zdrowie cieląt? 15.00 Telewizja w sprawie miliardów. 15.20 NURT — matematyka (Ł). 15.55 Obiektyw 16.15 Dziennik. 16.30 Dla dzieci: „Michałki" 16.55 Dzień dobry w kręgu rodziny. 17.15 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka. 17.25 Klub dobrej książki. 17.50 „Turystyka i wypoczynek". 18.15 Próby — magazyn publ 18.50 Dobranoc. 19.00 „Camerata". 19.30 Dziennik. 20.10 „Hotel klasy lux" — polski film. 21.45 Dziennik 22.00 30 minut z architektura" 22.30 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej — pary sportowe. 23.00 Telewizja w sprawie miliardów.

PROGRAM II

10.00 „Koncert na flet i dziewczynę" bułgarski film 11.30 Turystyka i wypoczynek 11.55 Klub dobrej książki 15.25 Jęz. ang — kurs dla zaawansowanych 15.55 Jęz. ang. — kurs podst. 16.30 Program morski. 17.00 TWP — Kochanowski i Słowacki w świadomości narodowej. 17.30 „Koncert na flet i dziewczynę" bułgarski film. 19.00 Wiad. (Ł). 19.30 Dziennik 20.10 Ekran reporterów — „Czy Eldorado?" 20.40 Wieczory historyczne — „Dziejopis czy blagier?". 21.10 24 godziny 21.30 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie — pary sportowe 22.30 Poradnia „Zaufanie". 23.10 Jęz. ang. — kurs podst.

Dnia 30 stycznia 1981 r. zmarł śmiercią tragiczną, przeżywszy lat 35

Ś. † P.
BOHDAN PIETRZAK

Msza św. i pogrzeb odbędą się dnia 5 lutego br. o godz. 13 w kaplicy cmentarza św. Antoniego na Mani, o czym powiadamiają pogrążone w żalu

ŻONA, CÓRKA MATKA oraz POZOSTAŁA NAJBLIŻSZA RODZINA

W dniu 2 lutego 1981 r. zmarł w wieku 77 lat

Ś. † P.
BOLESŁAW KIEŁBIK

były długoletni pracownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego.

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 lutego br. o godz. 13 z kaplicy Cmentarza Komunalnego Zarzew. Pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, SYN SYNOWA, WNUCZEK i RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 3 lutego 1981 roku zmarł nagle nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Syn

Ś. † P.
INŻ.
ZENON CHATŁAS
LAT 36.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 5 lutego br. o godz. 12.30 z kościoła parafialnego w Rzgowie, o czym powiadamiają pozostające w smutku

ŻONA, CÓRKI i RODZINA

Dnia 1 lutego 1981 roku zmarła przeżywszy lat 85, nasza najukochańsza Matka, Teściowa, Babcia i Prababcia

Ś. † P.
ANTONINA ANTOSIK

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 lutego br. o godz. 13 z kaplicy Cmentarza Komunalnego na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku i bólu

CÓRKI i SYN z RODZINAMI

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że odszedł od nas w dniu 31 stycznia 1981 roku, po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku lat 74, nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadziuś

Ś. † P.
MGR
HENRYK BARAŃSKI

b. wychowanek Gimnazjum im. S Staszica w Warszawie i Uniwersytetu Warszawskiego, b dyrektor Liceum Drogistowskiego i Telekomunikacyjnego w Gdyni, b dyrektor Ośrodka Metodycznego Szkolnictwa Zawodowego w Łodzi, wykładowca ekonomii i języków obcych b pracownik ZPHZ „Textilimpex".

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach w Warszawie, po których nastąpi złożenie drogich nam zwłok do grobu rodzinnego na Cmentarzu Powązkowskim. Pozostający w nieutulonym żalu

ŻONA CÓRKA, SYN, SYNOWA ZIĘĆ i WNUKI

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy że w dniu 2 lutego 1981 roku zmarła po ciężkiej chorobie przeżywszy lat 84, nasza ukochana Matka, Żona, Siostra

STEFANIA LEWANDOWSKA
z domu SZKUDLAREK

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 lutego br. (czwartek) o godz. 14 na cmentarzu przy ul. Kurczaki. Pozostają w głębokim smutku

MĄŻ, SYN i POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 2 lutego 1981 roku odszedł od nas, nasz najdroższy Mąż, Tatuś, Dziadziuś. Człowiek prawego charakteru

Ś. † P.
STANISŁAW BARTCZAK
ŻYŁ LAT 74.

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim bólu

ŻONA, CÓRKI, ZIĘCIOWIE i WNUCZĘTA

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 lutego br. o godz. 14.30 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej.

Z głębokim żalem zawiadamiam, że dnia 2 lutego 1981 r. zmarł mój najukochańszy Mąż, najlepszy Człowiek i Przyjaciel

Ś. † P.
WITOLD FORMAŃSKI

absolwent Gimnazjum Zgromadzenia Kupców w Łodzi absolwent Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu, wieloletni pracownik Zjednoczenia Przemysłu Dziewiarskiego i Powszechnej Kasy Oszczędności w Łodzi.

Pogrzeb odbędzie się 5 lutego br o godz. 14 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej w Łodzi, o czym powiadamia w nieutulonym żalu

ŻONA

Dnia 29 stycznia 1981 r. zmarł nagle nasz ukochany Mąż, Ojciec i Brat

Ś. † P.
ZBIGNIEW BREITKOPF
długoletni pracownik kinematografii.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek, tj. dnia 6 lutego 1981 r. o godz. 13.20 w kościele na Cmentarzu Bródnowskim, po czym nastąpi złożenie zwłok do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, SYN, SIOSTRA i RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ken Follett — UCHO IGIELNE

Tłum — MAŁGORZATA TARGOWSKA

Nie było wątpliwości, że ruszy w ślad za nią — równie dobrze jak ona wiedział, że w domu Toma jest radiostacja. Miała mnóstwo czasu. Z tyłu samochodu znalazła kanister z benzyną zostawiony tam właśnie w przewidywaniu takich sytuacji. Wysiadła, wyciągnęła kanister i otworzyła go. Pomyślała chwilę i nagle wpadła na pomysł, którego przebiegłość zdumiała ją samą. Zamknęła kanister. Przeszła do przodu dżipa, sprawdziła czy stacyjka nie jest włączona i otworzyła maskę. Nie była mechanikiem, ale potrafiła rozróżnić kopułkę rozdzielczą i sprawdzić połączenie z silnikiem. Umieściła kanister bezpiecznie poza łukiem kierownicy i zdjęła nakrętkę, jeszcze raz sprawdziła, czy stacyjka jest wyłączona i włożyła świecę w otwór kanistra umocowując ją taśmą. Potem zamknęła maskę.

Gdy Henry tu dotrze, z pewnością zechce uruchomić dżipa. Włączy stacyjkę, starter zacznie się kręcić, świeca zaiskrzy się i pół galona benzyny eksploduje. Nie wiedziała jakie szkody może to spowodować, ale na pewno nie ułatwi mu to sytuacji.

W godzinę później gorzko żałowała swojej przebiegłości. Przemoczona do suchej nitki, dźwigając na ramieniu śpiące dziecko pragnęła tylko położyć się i umrzeć. Po namyśle zasadzka na Henry'ego wydała jej się wysoce ryzykowna i niepewna. Benzyna może zapalić się i wybuchnąć, a jeśli w kanistrze nie było dość powietrza, to w ogóle się nie zapali. Najgorsze było jednak to, że Henry mógł zwęszyć podstęp, zajrzeć pod maskę, zdemontować „bombę", napełnić bak benzyną i ruszyć za nią. Chciała za wszelką cenę odpocząć, ale czuła, że jeśli siądzie, to już nie wstanie. Powinna widzieć już dom Toma, niemożliwe przecież, by się tu zgubiła. Nawet gdyby nie chodziła tędy dziesiątki razy, wyspa była tak mała, że nie można było zgubić się na niej.

Nagle rozpoznała lasek, w którym kiedyś widziała z Joem sarnę. Była więc o jakąś milę od domu pasterza — widocznie nie mogła dojrzeć go z powodu deszczu. Przerzuciła Joego na drugie ramię i całym wysiłkiem woli zmusiła się, by stawiać prosto stopy.

Gdy w końcu w potokach deszczu ujrzała dom, chciało jej się krzyczeć z radości. Jo wydał się nagle lżejszy i mimo że ostatni odcinek prowadził pod górę, pokonała go nie wiadomo kiedy.

— 247 —

— Tom — zawołała wpadając w drzwi — Tom! Tom!

Odpowiedziało jej szczekanie Boba.

Weszła do środka — Tom, szybko! — Bob nerwowo kręcił się wokół jej stóp. Tom musiał być gdzieś niedaleko, pewnie w przybudówce. Weszła na górę i położyła Jo na łóżku Toma.

Radiostacja była w sypialni. Wyglądała jak skomplikowana konstrukcja przewodów, tarcz i przełączników. Zobaczyła też coś, co wyglądało na klucz Morse'a. Gdy go dotknęła rozległ się krótki dźwięk. Z odległej pamięci dotarło do niej jakieś wsomnienie. Kod Morse'a na SOS. Dotknęła znowu klucza — trzy krótkie, trzy długie, trzy krótkie.

— Gdzie jest Tom?

Usłyszała jakiś hałas i podbiegła do okna.

Dżip pokonywał właśnie wzniesienie, na którym stał dom.

Więc Henry odkrył zasadzkę i napełnił bak benzyną.

— Gdzie Tom?!

Wypadła z sypialni, by dobijać się do drzwi przybudówki. Zatrzymała się jednak na szczycie schodów. Bob stał w otwartych drzwiach drugiej, pustej sypialni.

— Chodź tutaj Bob — powiedziała. Pies nie ruszył się jednak i szczekał.

Podeszła do niego i schyliła się, by wziąć go na ręce.

Wtedy zobaczyła Toma.

Leżał na plecach, na nagiej podłodze sypialni, z oczyma niewidząco wpatrzonymi w sufit. Miał rozpiętą marynarkę, a na koszuli widniała mała plama krwi. Blisko niego stał karton whisky. Lucy złapała się na niedorzecznej myśli. — Nie wiedziałam, że tyle pije.

Znalazła puls.

Nie żył.

Myśl, myśl!!!

Wczoraj Henry wrócił do domu pobity, jak gdyby z kimś walczył. Musiało się to zdarzyć, gdy zabił Davida. Dziś przyjechał tutaj, do domu Toma, mówiąc, że wybiera się po Davida. Wiedział dobrze, że Davida tam nie ma. Więc po co pojechał? Oczywiście żeby zabić Toma.

Co nim powodowało?

Co było dla niego tak paląco ważne, żeby jechać dziesięć mil, zabić starego człowieka i wrócić z takim spokojem i równowagą, jakby wracał ze spaceru.

Lucy wzdrygnęła się.

Została całkiem sama.

Wzięła psa za obrożę i odciągnęła go od ciała pana. Odruchowo nachyliła się i zapięła marynarkę, zakrywając śmiertelną, zadaną sztyletem ranę. Potem zamknęła drzwi. Zwróciła się do psa: — On nie żyje, ale ty jesteś mi potrzebny.

Weszła do sypialni i wyjrzała przez okno.

Dżip podjechał przed dom i zatrzymał się. Henry właśnie wysiadał.

Rozpaczliwy sygnał Lucy dotarł do korwety.

— Panie kapitanie — właśnie odebrałem SOS z wyspy — powiedział Starks.

— 248 —

DŁ

„DZIENNIK ŁÓDZKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej Prasa Książka Ruch" Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia 96 Adres pocztowy DP Łódź skrzynka nr 69 Telefony czo-Kolportażowy w Łodzi Druk Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi Redaguje kolegium Redakcja kod 90 103 Łódź ul Piotrkowdzielnia Wydawnicza Prasa Książka Ruch" Kombinat Wydawni centrala 293 00 łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 645-85 z-cy redaktora naczelnego 307 26 310 38 Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75 Działy miejski 341 10 337 42 sportowy 298 95 ekonomiczny 228 32 wojewódzki 223 05 listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 621-70 Panorama" 204-75 dział społeczny fotoreporterzy 378-97 Redakcja nocna 869 68 868 78 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul Piotrkowska 96 90-103 Łódź tel 311-50 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW Prasa Książka Ruch" w kraju Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności Informacji o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW Prasa Książka Ruch" i urzędy pocztowe Cena prenumeraty roczna 312 zł Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa Książka Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul Towarowa 28 00 958 Warszawa konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153 201045 139 11 prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc dla zlecających instytucji i zakładów pracy Nr indeksu 35004